Nr. 181 We Lwowie Niedziela dnia 2. Lipca 1893. Rok XXVI.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen.; do Francji, Anglji Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, 52 rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologia 12 ct. od wiersza. Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Sokal i Lilien i DOM BANKOWY KANTOR WYMIANY. kupuje i sprzedaje wszystkie efekta i monety po najdokładniejszym kursie dziennym bez prowizji i doliczenia. Jako pewną lokację kapitału polecamy: 4½% Listy zastawne Banku krajowego, 5% Obligacje komunalne, 4% i 4½% Listy zast. Tow. kred. ziemsk. 4% Obligacje propinacyjne, 4% i 4½% Pożyczkę krajową. Zlecenia z prowincji uskuteczniamy odwrotną pocztą.

!! Czas odnowić przedpłatę !!

Na prowincji:	kwartalnie . .	zł. 6·— ct.
	miesięcznie . .	zł. 2·— ct.
We Lwowie:	kwartalnie . . .	zł. 4·50 ct.
	miesięcznie . .	zł. 1·50 ct.

(Za przesyłkę do domu miesięcznie 20 ct.

„BLUSZCZ“
(dla prenumeratorów „Dz. Pol.“)

Na prowincji:	kwartalnie . .	zł. 2·40 ct.
	miesięcznie . .	zł. —·80 ct.
We Lwowie:	kwartalnie . .	zł. 1·50 ct.
	miesięcznie . .	zł. —·50 ct.

Wydawnictwo „Dziennika Polskiego“ na podstawie zawartej umowy z wydawnictwem „Bluszczu“ ma jedyne i wyłączne prawo dawania tego tygodnika po zniżonej cenie.

Nowi abonenci kwartalni otrzymają jako premję powieść Ohneta „Ostatnia miłość“, lub tłumaczoną z angielskiego wyborną powieść „Błędna gwiazda“.

Discite — moniti!

Lwów 1. lipca.

Geniusz niemiecki, uosobiony w księciu Bismarku, był geniuszem złego, duchem niszczenia. Co tylko złość i przewrotność ludzka są w stanie wymyśleć, to wszystko rodziło się istotnie w głowie żelaznego kanclerza, byle tylko tępić i niszczyć wszystko, co jeno ma imię polskie. Była to walka zacięta, walka na śmierć i życie, w której przeciw nam była brutalna przemoc fizyczna i przewrotność krzyżacka, za nami jedynie siły moralne i intelektualne, bo gorące przywiązanie do tradycyj narodowych i wrodzone prawo do życia, jako naród. Walka była nierówna i nierównemi była prowadzona środkami. Żelazny kanclerz i ci, którzy mu służyli za narzędzie, liczyli na pewne na zwycięstwo. Zdawało mi się, że ich wola, oparte na gwałcie, potrafi złamać naród, który ma za sobą świetną historję i tradycję przeszło tysiącletnią, że potrafi wymazać z dziejów naród, który ongi potężną tworzył organizację państwową, który strzegł cywilizacji europejskiej przed nawałnicą Wschodu, który był przedmurzem chrześcijaństwa przeciw barbarzyństwu.

Że w środkach owe żywioły złego nie przebierały, że wszystko dla nich było dobre, co jeno mogło rokować zwycięstwo, to rzecz wiadoma. Rachuby ludzkie są jednak często zwodne, kalkulacje, z pozoru najmądrzejsze i najchytrzejsze, okazują się w ostatecznym resultacie złudnemi. To wszystko, co w Berlinie przeciw nam wykoncypowano, było niezawodnie bardzo bolesne, raniło nas do szpiku kości — ale ostateczny tego wszystkiego resultat? Doprawdy, nie sądzimy, by ci, którzy przedsięwzięli przeciw Polakom krucjatę, którzy sobie zaprzysięgli zagładę wszystkiego, co polskie, zbytnio byli zachwyceni owocami swojej pracy, by błogosławili tym, którzy do tej wojny morderczej dali impuls. Ran dużo nam zadano, były one krwawe i bolesne, ale ostatnie wybory parlamentarne w ziemiach polskich pod zaborem pruskim, były tak znamienitym i świetnym dowodem naszej dzielności i żywotności narodowej, że dla nas samych powinne one być przedewszystkiem otuchą na przyszłość, dla Niemców zaś przestrogą i nauką — że narodu polskiego Prusy nie wytępią.

Nie jesteśmy bynajmniej zaślepieni, nie przywiązujemy do wyborów znaczenia większego, aniżeli im się istotnie należy, co więcej gotowiśmy nawet korzystny dla Polaków wynik wyborów przypisywać w pewnej mierze życzliwości, albo przynajmniej bezstronnemu zachowaniu się rządu, który miał w tem interes pozytywny, by Polacy wyszli z walki wyborczej bez szwanku. Posłowie polscy głosowali w ostatnim parlamencie solidarnie za reformą wojskową. Gdy skutkiem odrzucenia reformy rząd rozwiązał parlament i rozpisał nowe wybory, musiał z natury rzeczy dążyć do tego, by jak najwięcej mieć w przyszłym parlamencie zwolenników zamierzonej przez się reformy. Z tego więc stanowiska Polacy mogli liczyć co najmniej na neutralną życzliwość rządu. Faktem jest, że w całej kampanji wyborczej mówiono w Niemczech bardzo mało o wpływie rządu, a więc także w ziemiach polskich. Czy istotnie tak było, nie umiemy skontrolować. Przypuszczamy, że rząd mógł chcieć poprzeć wolną wolę wyborców, że zatem i w Księstwie Poznańskiem i w Prusach zachodnich i na Szląsku, zostawił wyborcom wolną wolę. Mimo to jednak wybory właśnie w tych ziemiach nie tracą nic ze swojej doniosłości, bo nie brakło tam bynajmniej kandydatów niemieckich, którzy w sprawie reformy wojskowej zajmowali stanowisko przychylne dla rządu, którzy mu może byli co najmniej tacy mili, jak kandydaci polscy.

Mamy więc wobec tego stanu rzeczy prawo z pewną dumą spoglądać na nasze zwycięstwo wyborcze, mamy prawo oceniać je tak, jak zasługuje. Lud polski złożył piękny a podniosły dowód żywotności, świadectwo, że żyje i żyć chce, że wszelkie zamachy eksterminacyjne odbiją się odeń jak o skałę, nie czyniąc mu szwanku. Przypisując wynikowi wyborów taką doniosłość, możemy na razie przejść do porządku dziennego nad różnicą w zapatrywaniach, jaka się objawiła wśród Polaków w ciągu walki wyborczej. Może ta różnica być wielką i doniosłą, nieszczęściem ona nie jest i dlatego nie przypisujemy jej tego tragicznego znaczenia, jakie jej chcą koniecznie nadać w pewnych sferach, mieniących się koserwatywnemi. Jesteśmy tego głębokiego przekonania, że Koło polskie w przyszłym parlamencie niemieckim spełni swoje zadanie, że i ono nie przejdzie do porządku nad naukami, jakich dostarczyły ostatnie wybory. A byłoby tych nauk dużo. Boleśnie to, ale wyznać musimy, że od chwili, kiedy żelazny kanclerz wypowiedział nam walkę śmiertelną, ci, którzy powinni stać na czele narodu, nie zawsze stali na wysokości zadania, nie zawsze o wysokiem swojem posłannictwie jasne i dokładne mieli wyobrażenie. Dziś nie pora na rekryminacje. Korzystajmy, że lud spełnił dzisiaj w wyborach swoje zadanie i o tem ci, którzy mu mają przewodniczyć i świecić przykładem, powinni pamiętać. Mamy jednak niepłonną nadzieję, że z tych nauk i inni skorzystają. Może po tych wyborach nabiorą nad Sprea przekonania, że Polacy istotnie żyją, że ich zdławić przecież nie można. *Discite — moniti....*

Gospodarka kolei państwowych.

I. *Gazeta Urzędnicza*, jedyny polski organ, poświęcony obronie interesów urzędników państwowych, poddaje w szeregu artykułów dosadnej, a gruntownej krytyce gospodarkę p. Bilińskiego, który zawiódł niestety nadzieje, jakie obudziła w personalu galicyjskich urzędników kolei państwowych jego nominacja. Już sam tytuł pierwszego w owych artykułów („Dorżnęli nas“, czyli „Systemizacja“) wskazuje na to, że owe głosy nie są głosami zachwytu i uwielbienia. Że jednak nie wynikły one z jakiegoś małostkowego rozgoryczenia, dowodem merytoryczny podkład treści, nie samo słowa, lecz fakta, daty, cyfry.

Odkąd linie galicyjskie przeszły pod zarząd państwa — czytamy — odkąd zwłaszcza znakomity ekonomista, prezydent Biliński objął ster tej nawy, pogorszenie ich poczyna z szybkością lawiny staczać się na nieszczęsne karki urzędników tej dykasterji.

Świeżo do kielicha goryczy padła nowa kropla, która stanowczo przepełniła czarę. Nazywa się ona „Systemizacja“.

Ktoby po samem brzmieniu wnosić chciał o treści, mógłby mniemać, że „systemizacja“ przyniesie raczej wiele dobrego, niż złego. Ileż to zawodów walczy o systemizację, (nb. bezskutecznie), w niej widząc tarczę swą ochronną i źródło jakiego takiego dobrobytu.

W tym wypadku jednak rzecz ma się inaczej.

Bywało dotąd przy wszystkich kolejach i utrzymało się nadal przy kolejach prywatnych, (jak *Nordbahn*, *Südbahn*, *Nord-Westbahn*, *Oesterr.-Ung.-Staats-Eisenbahn-Geselschaft*), że urzędnik, pracując, w tem, czy owem biurze, w tym, czy owym dziale, przy dyrekcji, czy na przestrzeni, awansował powoli wedle lat służby. Podwyższają mu n. p. co lat dwa czy trzy pensję o 100 zł., przesuwają go w miarę czasu poświęconego służbie, zdolności i zasług, ze szczebla na szczebel, z rangi do rangi. System ten jest najracjonalniejszy i najsprawiedliwszy. Nie daje on hegemonji pewnej kategorji urzędników kolejowych nad drugimi. traktuje wszystkich zarówno i wszystkich zachęca do sumiennej pracy w zakresie, który im wyznaczono.

Jeneralna dyrekcja kolei państwowych uznała jednak, że trzeba z czemś mędrszem wystąpić i dla tego snać wprowadziła systemizację. Znaczy to, że systemizowano we wszystkich biurach i na wszystkich stacjach liczbę i kategorję posad, przyczem słynna oszczędność austrjacka wystąpiła znowu w całej pełni z krzywdą urzędników i samejże służby.

Najwyraźniej charakter tej systemizacji przedstawi się, jeśli wywody nasze zilustrujemy przykładem.

Dajmy na to, w chwili ogłoszenia systemizacji biuro *Y* w oddziale *Z* dyrekcji lwowskiej składało się z następującego personalu:

Urzędników	— klasy	VII.	—	3
„	— „	VIII.	—	6
„	— „	IX.	—	12
„	— „	X.	—	24
		Razem		45

Obecnie zaś po usystemizowaniu w skład personalu tego samego biura wchodzi:

Urzędników	— klasy	VII.	—	1
„	— „	VIII.	—	3
„	— „	IX.	—	9
„	— „	X.	—	32
		Razem		45

Liczebnie tedy systemizacja nie wprowadziła żadnej zmiany, ale ktokolwiek zna ustrój hierarchji urzędniczej i machinę awansową, zrozumie łatwo, o ile pogorszyły się przez to nadzieje każdego urzędnika z klasy niższej, na przejście do klasy wyższej. Urzędnik, pobierający, przyjmijmy, 800 zł. rocznej pensji, (ranga X.) może z nią przy tem samem biurku, przy którem zaskoczyła go systemizacja — zostać do końca życia!

Może on awansować dopiero na podstawie konkursu, rozpisanego na posadę wyższej klasy, jeśli do jej uzyskania ma protekcję. Ale, wiadomo, czem są konkursa przy kolei państwowej, gdzie to jen. dyrekcja osłania grubą mgłą tajemniczości, wyrzucającą piorunny protekcyjnych niespodzianek. W przeważnej liczbie wypadków, konkurs taki kończy się opłaceniem opisanego przez was podatku 50-centowego w formie stempla przez petentów, którzy, w nagrodę swej dziecięcej prawdziwie ufności, otrzymują hektografowaną, lakonicznie odmowną odpowiedź, pomimo, że odnośna posada wcale nie została obsadzoną. Ale, gdy nawet szczęśliwiec któryś z konkursu zwycięsko wyjdzie, nie ma powodu do zbytniej radości. Jako bowiem przeniesiony na własne żądanie, musi też własnemi fundnszami pokrywać koszta podróży. Przy kolejach prywatnych tego nie bywało i dotąd też każde przeniesienie urzędnika traktują one jako zarządzone w drodze urzędowej, pokrywając z urzędowej skarbony koszta translokacji.

Wobec tego wszystkiego, przesadą nikt nie nazwie ubolewania naszego nad nowym, ciężkim dopustem, który nazywa się „Systemizacja“. I godzi się zapytać szan. jen. dyrekcję kolei państwowych, a w szczególności J. Ekse. pana prezydenta, dra Bilińskiego:

pro primo: na jakiej podstawie unormowano personal urzędniczy poszczególnych biur i stacyj, poniżej dzisiejszego stanu faktycznego, skoro nietylko urzędnicy kolejowi ale opinja całego kraju ustawicznie utyskiwała na to, iż sam wzgląd bezpieczeństwa publicznego wymagałby znacznego pomnożenia liczby urzędników?

pro secundo: Jak sobie wyobraża szan. jen. dyrekcja kolei państwowych, a w szczególności p. prezydent Biliński, oddziałanie tej systemizacji na urzędników? Czy ona ma być pobudką do gorliwej i sumiennej pracy; czy ona nie może raczej zniechęcić najskrupulatniejszego przez to, iż poprostu zapieczętowuje go, odbiera mu prawie wszelką nadzieję na jakikolwiek awans?

Uzasadnionemi żalami urzędników podrażniony, miał p. Biliński, podczas pobytu swego w Krakowie, oświadczyć skarżącym się, że systemizacja do dwóch lat ulegnie zmianie.

Czy jednak można liczyć na takie obiecanki? Niestety jednak doświadczenie nas nauczyło, że rząd nawykł postępować, jak piekarze, którzy ustawicznie podnoszą tylko ceny, ale nigdy ich nie zniżają: w latach, gdy zboże tanie, dlatego, ponieważ wypiekają jeszcze mąkę z lat drożyzny, a gdy zboże podrożeje, ponieważ — podrożało!

Korespondencje.

Kraków 29. czerwca.

[Obchód jubileuszowy krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego.]

(*bf.*) Na uroczystem nabożeństwie, odprawionem w kościele oo. Franciszkanów przez ks. kanonika Pelczara, z powodu 25-letniego jubileuszu Tow. pedagogicznego, zgromadzili się uczestnicy obchodu w sali obrad rady miejskiej. Pod wodzą czcigodnego prezesa tut. oddziału dyr. W. Jabłońskiego, honorowego członka Tow. pedagog., zebrało się liczne grono pań nauczycielek i nauczycieli; nie brakło także długoletnich członków Towarzystwa ze stron dalszych. Obecnością swą zaszczycił zebranie del. p. Laskowski, tudzież członkowie honorowi Towarz. pedagogicznego pp. prof. dr. H. Jordan, ekscel. dr. Józef Majer, dyr. Trzaskowski Bron. i Ignacy Żółtowski, a nadto prof. dr. Cyfrowicz, prof. Lewicki i inspektorowie szkolni pp. Spiss i Rink. Zarząd główny Towarzystwa pedagog. ze Lwowa wysłał na obchód del. dra Warmskiego.

O godzinie 10. zagaił prezes Jabłoński uroczystość jubileuszową dłuższą przemową, w której wskazał, iż jedynie podniesieniem poziomu oświaty można nadać jędrne i zdrowe podwaliny społeczeństwu. Uczcił dążność tej zasady w pracach zasłużonych mężów: śp. A. hr. Potockiego, dra Dietla i A. Józefczyka, oddał najżywsze uznanie władzom, które w tym kierunku rozwijać się pozwalają i wzniósł okrzyk na cześć cesarza austrjackiego. Przemówienie czcigodnego prezesa, zachęcające do wspólnej pracy wraz z naszem duchowieństwem około dobra kraju i Ojczyzny, przyjęte zostało rzęsistemi oklaskami.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia wygłosił Bronisław Trzaskowski, założyciel galicyjskiego Towarzystwa pedagogicznego, bardzo piękny odczyt na temat: „O wychowawczem zadaniu szkoły ludowej“. Prelegent określił jasno to zadanie i wskazał wszystkie czynniki, które w tej pracy udział brać powinny, wykazał także zdobycze 25-letniej działalności Towarzystwa pedagogicznego, które uwidoczniły się w zakładaniu gimnazjów żeńskich, szkół dla więźniów, szkół przemysłowych i szkół dla sług, burs nauczyc., parków dra Jordana, korpusów i kolonij wakacyjnych. Bardzo piękny i zajmujący odczyt, przyjęty długotrwałemi oklaskami, zakończył prelegent wezwaniem do usilnej pracy dla dobra społeczeństwa.

Następnie odczytał p. Pająk, kierownik szkoły na Kleparzu, krótki pogląd na 25-letnią działalność krak. oddziału Tow. pedagogicznego i wniósł podziękowanie dla p. J. Żółtowskiego za ofiary, poczynione na cele wychowawcze. Obecni złożyli wyrazy prawdziwej wdzięczności znanemu przyjacielowi dziatwy i szkolnictwa. Końcowy punkt programu wypełniła deklamacja nauczycielki panny J. Zubrzyckiej. Piękny, własnego utworu wiersz p. t. „Szkoła“, wygłoszony z zapałem i z największem przejęciem, wywołał burzę oklasków i serdeczne powinszowania zebranych dla tej pracowniczki na polu oświaty ludowej. Następnie delegat dr. Warmski wypowiedział koleżeńskie pozdrowienie od zarządu głównego i podziękowanie dla niestrudzonej pracy oddziału. Dyr. Jabłoński zakończył uroczystość podziękowaniem zebranym za liczne przybycie i prośbą o popieranie celów Towarzystwa.

Wśród pauzy podczas posiedzenia odśpiewały dzieci ze szkoły św. Barbary pieśni polskie.

Członkom obchodu jubileuszowego rozdano na pamiątkę broszurę, zawierającą wygłoszoną na posiedzeniu przemowę dyr. Jabłońskiego, odczyt dyr. Trzaskowskiego, krótki pogląd na działalność oddziału krakowskiego, odczytany przez p. dyr. Pająka, wiersz panny J. Zubrzyckiej i spis członków krakowskiego oddziału Tow. pedagogicznego.

Po zamknięciu uroczystego posiedzenia o g. 12., nastąpił wybór członków zarządu na rok przyszły i wybór delegata na zjazd do Tarnopola, a na godzinę 2. zapowiedziano wspólną ucztę w hotelu „pod Różą“.

Kółka rolnicze.

I. W dniu jutrzejszym zbierają się w starym grodzie podwawelskim delegaci Towarzystwa „Kółek rolniczych“, jednej z najpoważniejszych dziś instytucyj naszych. Założone na zdrowych podstawach, ożywione gorącą miłością rodzinnego kraju i chęcią pracy dla jego dobra, już w pierwszych zaczątkach stanęło Towarzystwo na silnych nogach, a z każdym rokiem wzrastało w siły, wykazując coraz to pomyślniejsze rezultaty, budząc coraz większe a usprawiedliwione nadzieje.

Rok rocznie zwiększa się liczba „Kółek rolniczych“ w kraju, coraz to poważniejszy zastęp pracowników staje do dzieła wspólnego, coraz to silniej i świadomiej sam lud wiejski i małomiejski odczuwać zaczyna potrzebę ognisk, z których nowe tryska życie. Najlepszy to dowód żywotności idei, której Towarzystwo służy. A sposób, w jaki „Kółka rolnicze“ dotąd spełniają swe poważne zadanie, budzi nadzieję, że wśród zwiększającej się z każdym dniem pracy, Towarzystwa pozostaną wiernymi założeniu, że korzystając z dotychczasowych doświadczeń, wynajdywać będą coraz to skuteczniejsze środki, coraz to pewniejsze drogi do pełnego urzeczywistnienia wzniosłych celów Towarzyswa.

Świeżo za rok 1892 wydane sprawozdanie utwierdza nas w tej nadziei. Rok ten zapisał się na karcie Towarzystwa „Kółek rolniczych“ ze wszech miar pomyślnie.

Za współdziałaniem 5.234 mieszkańców w 41 powiatach, powstało nowych „Kółek“ 124, tak, że ogółem istnieje dziś 825 „Kółek rolniczych“ w 1.145 gminach.

Z świeżo założonych w roku 1892 „Kółek“ przypada: jedenaście w powiecie rzeszowskim; ośm w powiecie krakowskim; po sześć w powiatach: bocheńskim, łańcuckim, jarosławskim, przemyskim, buczackim i rudeńskim: po trzy w powiatach: chrzanowskim, wadowickim, nowosądeckim, bielskim, pilzneńskim, sanockim i gródeckim; po dwa w powiatach: ropczyckim, limanowskim, żydaczowskim, mościskim, skałackim, jasielskim, myślenickim i grybowskim: po jednem w powiatach: trembowelskim, lwowskim, zaleszczyckim, tarnobrzeskim, stanisławowskim, brzozowskim, dąbrowskim, podhajeckim, rawskim, wielickim, mieleckim, tarnowskim, żółkiewskim, turzańskim, niskim, brzeskim, cieszanowskim i przemyślańskim.

Wszystkie Kółka rolnicze, które zarządowi głównemu wykazały swoich członków zwyczajnych, liczą ich razem 39.460. Cyfra ta zwiększa się i dosięga 39.780, skoro uwzględnimy należących do towarzystwa 6 członków założycieli i 316 członków wspierających.

W organizacji towarzystwa poważne miejsce zajmują zarządy powiatowe, których jest dotąd 27 należycie zorganizowanych. Nowe zarządy

Z placu przyszłej wystawy krajowej.

Staję wobec przykrego dylematu.

Banalnością jest bowiem, rozpoczynać pogawędkę od pogody; banalnością już w zwykłej, towarzyskiej wymianie wrażeń, o ileż zaś większą wówczas, gdy słowo zamiast rozpłynąć się bez śladu w powietrzu, pada czarną, niestartą plamą na papier.

Z drugiej znów strony obowiązek sprawozdawczy gwałtem nagina me pióro ku tej najbanalniejszej z wszystkich banalności; o czemkolwiek bowiem pisać wypadnie na tegorocznym przełomie wiosny i lata, kwestja aury zawsze weźmie się pod pióro.

Chcąc wynagrodzić posuchę początków wiosny, darzy nas niebo od dwóch już miesięcy słotą tak hojnie, jakgdyby ona istotnie ani sprzykrzyć się nie mogła, ani żadnej wyrządzić szkody.

A jednak radość, z jaką witamy każdy choćby najkrótszy błysk słońca, winienby naprowadzić św. Medarda na domysł, że — wdzięczni za dotychczasową hojność — chętnie już wyrzekniemy się dalszych jej dowodów.

Że ta, co parę dni wracająca słota, pożądaną być nie może dla robót na placu wystawy, odgadnąć łatwo. Snać jednak niezdolna ona przygasić żaru energji, przygotowanej na większe nawet przeszkody i trudności, wspomniane bowiem prace z zadziwiającą szybkością postępują naprzód. Przypuszczaćby można niemal jakieś czary, gdyby nie pewność, iż w rzędzie czynników, powołanych do stworzenia wystawy, zgoła brakuje istot „czwartej dymensji.“ Cudowność tkwi jedynie w roztropnem i skrupulatnem wyzyskaniu każdej stosownej chwili, w zwiększonej intenzywności pracy, w prawdziwie męskiem kierownictwie, a to wszystko najpewniejsza chyba rękojmia powodzenia.

Co za zmiany od czasu, gdy pierwszy raz w tem miejscu ośmieliłem się zaprzątnąć uwagę czytelników sprawozdaniem z pierwszych drgnień życia na wzgórzach za parkiem Kilińskiego!

Wyrównywanie terenu bliskiem jest już niemal końca, a kto znał wzgórza, gdzie ma zasiąść majestat wystawy, zrozumie, jakiego nakładu pracy trzeba było, by mnóstwo tych wypukłości i zagłębień sprowadzić do jednego poziomu. Z głębi zaś splantowanej równiny coraz śmielej w górę dźwigać się poczynają rozmaite budowle. Kościsty szkielet panoramy przywdział już ciało; nad jej korpusem wyniosłym, a równocześnie dobrej tuszy, osiadła kopuła; ściany wewnątrz gotowe, z zewnątrz zaś zbywa im jeszcze tylko na tynku.

Najświetniejsze, jak wiadomo, pomieszczenie otrzyma sztuka. Przecie raz zakosztować będzie mogła przyjemności przyzwoitej kwatery — ona, która dotąd kątem mieszkać u nas musi, jakgdyby istotnie wśród narodowych zdobyczy należało jej się pośledne miejsce u szarego gdzieś końca... Aż serce rośnie na widok murów pałacu, sięgających już do pierwszego piętra. Stanął on w punkcie, skąd panorama parku Kilińskiego i miasta roztacza w całej pełni malowniczy swój obraz; nie poskąpiono mu także przestrzeni — ba, co więcej, jedyna to na placu wystawy budowa z trwałego sporządzona materjału, jedyny gmach murowany, mający pozostać na zawsze ozdobą tej części Lwowa.

Odszczególnienie działu sztuki nie może iść jednak tak daleko, by inne pominąć milczeniem. Sądzę, że czytelnik rad pozna sytuację wystawy w jej szczegółowym rozkładzie, sprawozdawca zaś ułatwi sobie tym sposobem na przyszłość pracę, nie będzie bowiem potrzebował co chwila sięgać do topograficznych określeń.

Obrany teren przedstawiał nie małe trudności pod względem technicznym.

Jest to wydłużony szmat ziemi, rozszerzający się i zakrzywiony nieco u końca. Kontury jego przypominają poniekąd rysunek kolby pistoletu; kolba przypada mniej więcej obok boiska gimnastycznego, część zaś górna zdąża swym wylotem w stronę szkoły im. św. Zofji. Środkiem tego terenu wije się główna aleja, rozszczepiona w kilku kierunkach dopiero tuż przed łukową krzywizną. Stanowi ona u wstępu jeden z promieni gwiazdy, jaka utworzyłaby się, gdybyśmy punkta środkowe wzniesionych tu budynków połączyli z sobą linjami. W krzyżowe *vis-a-vis* z gmachem sztuki wszedł pawilon szkolnictwa; w ten sam sposób spozierają na siebie panorama i pawilon architektury; jedynie rozległe schronisko przemysłu, usadowione po lewej od wejścia stronie alei, pomiędzy panoramą a pawilonem szkolnictwa, widzi przed sobą otwartą przestrzeń parku. W sferze tej wielkiej gwiazdy, jakby jej dalszej odnogi, znajduje się jeszcze pawilon ogrodniczy (w jednej linji z panoramą) i pawilon dziennikarstwa pod bokiem sztuki. Ostatni nie imponuje wprawdzie swemi rozmiarami — to jednak interesowanych nie zmartwi zapewne...

Mój Boże, wieleż to miejsca wymaga arkusz zadrukowanego papieru, w który wtłacza dziennikarskie pióro wszystko, czem się świat interesuje w danej chwili!?

Za nakreśloną przez nas gwiazdą, dostajemy się w rodzaj przesmyku... Ujęły go tak silnie swemi kleszczami dwie przeciwległe restauracje, że wedle projektu aż fontana wytryśnie z głębi, pod chmury ciskając spienioną strugę, przy dźwiękach muzyki, która zasiadłszy obok restauracji, (po lewej stronie od wejścia), wabić nas będzie kaskadą syrenich dźwięków...

Tu przypada punkt zwrotny: wkraczamy w sferę „ciężkiego kalibru.“ Dział maszyn po lewej a rolnictwo po prawej stronie głównej alei, (zawsze od wejścia patrząc), dalej leśnictwo i cały szereg stajeń — to rzeczy bardzo ponętne dla interesowanych, ale, wybaczyć wypada, jeśli półgębkiem tylko o nich wspomina, kto ani sieje, ani orze, kto o posiadaniu lasu nie ma pojęcia, a co do obory i stadniny, wie tylko, iż są podobno ludzie, posiadający takie rzeczy.

Bez goryczy przyznać się do tego można, rozgoryczenie zresztą nie mogłoby trwać długo, bo jak oaza ożywcza, w tej właśnie części wystawy raczyć nas ma na wystawie cukiernia słodyczą w każdej możliwej formie.

Dotarliśmy do kresu.

Z szybkością wyścigowego rumaka przemknęło pióro po terenie wystawy... A teren to wcale nie drobny; jest którędy hulać na przestrzeni 30 morgów!

Zaludnia ją codzień około sześciuset robotników; tysiąc dwieście rąk pracuje nad dziełem, które imieniowi polskiemu nowej dodać ma chwały...

Jest zaś owa rąk praca, jak gdyby widomym tylko znakiem innej, w wyższym jeszcze stopniu twórczej: widomym znakiem pracy serc i umysłów, przejętych do głębi wielkiem zadaniem. Idea wystawy zapuściła głęboko swe korzenie w całem naszem społeczeństwie; słyszeliśmy to z ust delegatów powiatowych, wyczytujemy w codziennych wzmiankach dziennikarskich o datkach i ogłoszeniach. Rozprószone siły skupiły się nareszcie dokoła jednego celu i gdyby wystawa nie uzyskała nic więcej, już to samo starczyłoby jej za ogromną zasługę, a społeczeństwu za błogosławioną korzyść.

Stanisław Rossowski.

Ludwik Zwieback i Brat z Wiednia zastępca Ignacy Fried, we Lwowie, plac Halicki liczba 13, poleca największy ... t. j. zarzutki, peleryny, prochowniki, bluzki od 3·50 i suknie.

powiatowe w roku ubiegłym powstały w powiatach: sanockim, dobromilskim, tarnowskim, przemyślańskim, wadowickim i dąbrowskim. Tam, gdzie tych zarządów dotąd nie ma, zastępują je powiatowi delegaci, których zarząd główny mianował w roku 1892 w powiatach: grybowskim, jarosławskim, podhajeckim, ropczyckim, sokalskim i złoczowskim.

Przechodząc do szczegółów organizacyjnych, sprawozdanie zwraca uwagę na czytelnie i księgozbiorki, istniejące przy „Kółkach rolniczych". W sprawozdaniach swych wykazały Kółka, iż mają w ogóle ogółem 53.122 książek, z czego 3998 przypada na rok 1892. Niezależnie od tego „Kółka rolnicze" miały w roku ubiegłym łącznie 2145 prenumerat czasopism ludowych, niektórym zaś Kółkom przesyłano także pisma codzienne, w Krakowie i we Lwowie wydawane.

Ruch w czytelniach Kółek według zgodnych sprawozdań zarządów był bardzo ożywiony, a ochota do czytania książek i czasopism u członków tak daleko wzrasta, że nie mogąc ich dostatecznie zadowolić, czytelnie w roku 1892 coraz częściej nowych książek się dopraszały. W wielu Kółkach rolniczych czytelnie mają po kilkaset książek. Wzorem pod względem organizacji i sumiennego prowadzenia może być czytelnia Kółka w Kadczadze, zostająca pod zarządem księdza Jana Kudły. Zarząd główny w wyborze książek dla „Kółek rolniczych" zwracał przedewszystkiem uwagę na najodpowiedniejsze dla ludu, jak pochodzące z wydawnictw „Macierzy polskiej", komitetu dziełek ludowych we Lwowie, Udzieli i Pallana, tudzież nadające się do tego wydawnictwa poznańskie i warszawskie. Nadto redakcja „Przewodnika Kółek rolniczych" systematycznie dokładne podawała wskazówki, odnoszące się do książek, przystępnie i poczciwie dla ludu napisanych. Niezależnie od tego lustratorowie zwiedzając „Kółka rolnicze", wglądali w ich czytelnie i objaśniali, jakie książki dla nich byłyby wskazane.

Skreślnie, jak w latach poprzednich, współdziałało w tym kierunku krakowskie towarzystwo oświaty ludowej. Towarzystwo lwowskie zapowiedziało także ze swej strony zespolenie działalności.

Bilans wyborów w Niemczech.

Urzędowy *Reichsanzeiger* ogłosił wykaz ostatecznych dokonanych świeżo wyborów w Niemczech i na podstawie tych, przedstawia się obraz nowego parlamentu niemieckiego następująco (przed nazwą stronnictwa zamieszczone liczby oznaczają liczbę posłów tego stronnictwa w poprzedniej sesji parlamentarnej):

W r. 1890/93	1. Zwolennicy ustawy wojskowej.	Obecnie
67	Konserwatyści	74
18	Wolnokonserwatywni (*Reichspartei*)	24
44	Narodowo-liberalni	50
—	Wolnomyślne zjednoczenie	12
6	Antisemici	16
—	Alzatczycy	3
	Razem	179

W r. 1890/93	2. Przeciwnicy ustawy wojskowej.	Obecnie
71	Wolnomyślne stronnictwo ludowe (Stronnictwo Richtera)	24
11	Południowo-niemieckie stronnictwo ludowe	11
106	Centrum	96
10	Welfów	7
1	Duńczyków	1
	Alzatczyków opozycyjnych	7
36	Socjalistów	44
	Razem	190

W r. 1890/93	3. Niezdecydowani.	Obecnie
17	Polaków	19
—	Dzikich	9
	Razem	28

Według *Reichsanzeigera* w stosunku do stanu w sesji ubiegłej zyskali: konserwatyści 6, wolnokonserwatywni 6, narodowo-liberalni 8, południowo niemieckie stronnictwo ludowe 1, socjaliści 8, **Polacy** 2 dzicy 3, antisemici 10 mandatów; stracili: wolnomyślne zjedn. i wolnomyślne stronnictwo ludowe razem 32, Welfy 3, centrum 9 mandatów. Powyższe zestawienie wykazuje, że sytuacja nowa dla rządu wcale tak pomyślną **nie jest**, jak się jej spodziewał hr. Caprivi, i że w bardzo znacznej mierze **zależeć** ona będzie od stanowiska **Koła polskiego**. Znaczącem jest że na ten fakt zwracają już dzisiaj uwagę nietylko dzienniki polskie z pod zaboru pruskiego, lecz i niemieckie — *Dziennik Poznański* nie wierzy w kombinacje prasy narodowo-liberalnej, która oblicza, że rząd zapewnioną ma w nowym parlamencie większość za ustawą wojskową. — „Wolnomyślni — pisze *Dziennik* — i ci, którzy popierać gotowi wniosek Huenego, stawiają za warunek ustanowienie prawodawcze służby dwuletniej, przeciw czemu kanclerz do tej pory stale się opierał, a czy Polacy, którzy i dawniej głosowali za wnioskiem Huenego z tem wyraźnem zastrzeżeniem, że rząd pruski poczyni pewne ulgi pod względem narodowym, pozostaną i nadal na dawnem stanowisku, gdy z żadnej ze strony nie słychać o zmianie na lepsze, to bardzo a bardzo wątpliwą jest rzeczą."

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

[illegible] lwowski. Niedziela 2. lipca.

Teatr hr. Skarbka: „Żywy posąg", obraz dramatyczny w 6 obrazach Th. Cigoniego. Trzynasty gościnny występ panny Heleny Marcello, artystki teatrów warszawskich. Początek o godz. 7½ wieczorem.

Teatr letni: Produkcje magiczne Chevaliera Thorna. Początek o godz. 8. wieczorem.

Poniedziałek 3. lipca.

Teatr hr. Skarbka: „Arja i Messalina", tragedja w 5. aktach Willbrandta. Czternasty gościnny występ panny Heleny Marcello, artystki teatrów warszawskich. Początek o godz. 7½ wieczorem.

W teatrze letnim: Produkcje magiczne Chevaliera Thorna. Początek o godz. 8. wieczorem.

Wiadomości osobiste. Z Warszawy donoszą, że choroba Andriollego, już od szeregu z górą tygodni przykuwająca go do łoża, była groźna; dzięki wszakże troskliwej opiece lekarzy Baranowskiego, Kosińskiego i innych, przed kilku dniami, jak się zdaje, nastąpił w niej przełom pomyślny, pozwalający mieć nadzieję, że pacjent będzie mógł niezadługo wyjechać do jakiej stacji klimatycznej, gdzie zdrowie ostatecznie odzyska.

Z życia towarzyskiego. W kościele św. Mikołaja pobłogosławiony został w d. 28. cz. m. związek małżeński panny Aleksandry Bielańskiej, siostry powszechnie szanowanego szefa kantoru Banku hipot. p. Bolesława Bielańskiego, z p. Włodzimierzem Dobrowolskim, urzędnikiem lwowskiej dyrekcji poczt i telegrafów.

We Wrocławiu, w prywatnej książęco-biskupiej kaplicy pobłogosławionym został d 28 przez ks. kardynała Koppa związek małżeński hr. Stanisława ... z hr. Apolonią Colonną Walewską, córką Marji z hr. ... i Stanisława Colonna Walewskiego, b. referendarza Stanu polskiego.

W ... odbędzie się d 5. bm. ślub p. Stanisława hr. Benzelstjerna Engestroema, syna Wawrzyńca, z panną Anną Zabłocką, córką pp. Henryka i Marji Zabłockich.

Kalendarz. Niedziela (2): Nawiedzenie N. M. P. Wschód słońca o godzinie 4. minut 11, zachód o godzinie 7. minut 56.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie i kozły (rogacze), ptactwo wodne w ogólności.

Kalend. rybacki. Przez cały czerwiec nie wolno łowić: brzanki, brzany, ... jazia i raka. Ryby złowione muszą mieć miarę przepisaną. W czerwcu rozpoczyna się właściwa pora dla sportu wędkowego; pierwsza połowa miesiąca bardzo dobra do łapania pstrąga.

Mianowanie. Minister handlu zamianował podoficera rachunkowego I. klasy 11. pułku korpusu artylerji, Leona Salzmanna, asystentem pocztowym, a dyrekcja poczt i telegrafów przydzieliła go urzędowi pocztowemu i telegraficznemu w Kałuszu.

Przeniesienie. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła oficjała pocztowego Wilhelma Mikołajczyka z Żywca do Krakowa.

Z armji. Podporucznik Karol Stoekart z 13 pp. został porucznikiem. Przeniesieni zostali audytorowie: Zacharjasz Pawluch z wyższego sądu wojsk. do sądu garn. w Przemyślu, a Józef Tomek z Przemyśla do Tryjestu. Lekarzem asystentem zamianowany Wiktor Vogt w Krakowie. Kapelanami w rezerwie zostali: Franciszek Kryl i Zenobjusz Gutkowski z gk. dyecezji we Lwowie. Kapitan Dominik Kuhn z dyrekcji inż. w Czerniowcach przydzielony szefowi inżyn 5 korpusu. W domach inwalidów umieszczeni zostali w Tyrnawie emer. kapitan Józef Pietroszyński z Czerniowiec, we Lwowie: kapitan Ferd. Track, rotmistrz G Schmidt i porucznik rach. Grzegorz Dryliński (wszyscy ze Lwowa) i kapitan Tytus Adamski z Jasła. Przeniesieni: kapitanowie Józef Kabath z 13 do 12 p. art., porucznik Juljusz Maurowicz z instytutu geograf., do 80 pp.; kapitanowie audytorowie Jul. Choroszczakowski z 77 do 55 pp, Ferd Kausek z 55 pp. do sądu garn. w Ołomuńcu; porucznik Gabrjel Werner z 80 pp. do instytutu geograf. W stosunek pozasłużbowy przeniesiony posporucznik w rezerwie Ferd. Zadnik z 30. a w stan spoczynku podporucznik Jan Matyasz 1 dyw. bat. w Krakowie.

Wystąpić z armji pozwolono podporucz. w rezerwie Edmund. Ceypekowi z 41 dyw. bat. w Przemyślu. Stypendja z fundacji podpułk. Yppena otrzymali emeryt. kapitanowie Konstantyn Dębski i Alojzy Czyżewicz.

Takich więcej! Rozumny i piękny czyn młodzieży naszej, która po ukończeniu studjów gimnazjalnych, przechodzi na szerszą arenę życia, mamy dziś do zapisania. Oto **abiturjenci gimnazjum w Jaśle przystąpili gromadnie do zawiązującego się tam koła miejscowego „Tow. Szkoły ludowej"**, aby w ten sposób zaznaczyć swój pierwszy występ w życiu publicznem — jak opiewają słowa wydanej przez nich odezwy. Z pisma tego przytaczamy najważniejszy ustęp, który ma na celu zachęcić inne grona młodzieży, porzucającej mury gimnazjalne, do takiego samego kroku: „Bracia! bierzmy przykład z Czechów, nie dajmy się im zawstydzić; *Matica* czeska i jej dobroczynne skutki niech nas zachęcają do podobnej pracy! **Wszyscy, którzy opuszczacie, lub opuszczać będziecie zakłady gimnazjalne, przystępujcie do towarzystwa „Szkoły ludowej" i starajcie się z całą usilnością pozyskać jak największą liczbę członków, co nie sprawi wielkiej trudności, bo 1 zł. rocznie nawet biedak ofiarować może na cel narodowy.** Praca ta nietylko przyniesie obfite w skutki plony, ale da nam również zadowolenie wewnętrzne, że poczuwamy się do obowiązków względem najdroższej ojczyzny, której szczęście niechaj będzie jedynym celem naszego życia. Niech żyje ojczyzna! niech żyje naród!"

Egzamin w pensjonacie. Szereg egzaminów w pensjonatach lwowskich zakończył popis w pensjonacie p Kamillji Poh. Pensjonat ten zanadto dobrze jest znany, abyśmy potrzebowali wyliczać szczegółowo jego zalety. Grono najbardziej uzdolnionych sił nauczycielskich naszego miasta stanowi personal nauczycielski tego pensjonatu. Jak dobrze prowadzone są nauki, tego dowodzi ten fakt, że przełożona pensjonatu prosiła przewodniczącego egzaminowi p. radcę Bolesława Baranowskiego, aby sam pytał uczennice, to też z kilku przedmiotów pytał on wyłącznie, a zgromadzeni na tym egzaminie rodzice i reprezentanci władz szkolnych, mogli się przekonać o rozwiniąciu umysłowem i wykształceniu panienek. Był to zatem nie zwyczajny popis, ale egzamin w całem tego słowa znaczeniu.

W jednej z sal pensjonatu była urządzona wystawa robót pensjonarek. Widzieliśmy tam roboty wszelkiego rodzaju, począwszy od prostych obrębków, skromnych krzyżyków i szydełkiem wykonanych koroneczek, a skończywszy na haftach smyrneńskich. Szczególniejszą jednak uwagę zwracały na siebie hafty jedwabiami, które nie haftami, ale malowidłem się zdawały. Między temi ostatniemi ogólny podziw budził parawan w stylu chińskim, zbiorowa robota ośmiu pensjonarek. Parawan ten wydał się wszystkim prawdziwem arcydziełem w swoim rodzaju. Dowiedzieliśmy się, że nauczycielką robót w pensjonacie panny Kamillji Poh, jest zawodowo w tym kierunku wykształcona nauczycielka panna Franzówna.

Po skończonym egzaminie imieniem uczennic, opuszczających pensjonat przemówiła Joanna Próchnicka; żegnała ona przełożoną tak szczerze i serdecznie, że wszyscy obecni odczuli stosunek, jaki łączy zacną przełożonę z uczennicami.

Grono nauczycieli, uczących w zakładzie p. K. Poh, stanowią panie: Wechslerowa, Romanowiczówna, Lewicka, Barewiczówna, Aleksandrowiczówna, Francówna, Baranowska, Strzelicka, Lettnerówna, Paklerska, Zajączkowska, Jaworska, oraz panowie: ks. dr. Skrochowski, profesorowie ... Mujerski, ... Czernecki, Wójcik, dr. Żuliński. Urbanek, a nauki religji udziela ks katecheta Wołcz.

Wizerunki Kościuszki. W administracji *Dziennika Polskiego,* w handlach księgarskich i składach papieru, pojawiły się kolorowane wizerunki Kościuszki na koniu wśród bitwy, wedle prześlicznego malowidła Juljusza Kossaka, po 10 centów. Dochód ze sprzedaży przeznaczony na fundację im Kościuszki — której celem zbieranie funduszów na cele oświaty narodowej.

Temu samemu celowi mają służyć czerwone **paszki**, znajdujące się we wszystkich znaczniejszych lokalach publicznych. Polecamy je łaskawej uwadze publiczności, gdyż termin składek już niedługi, a ich rezultat będzie miarą nietylko naszej ofiarności na cele publiczne, lecz zarazem wyrazem potrzeby i dążenia do światła i nauki — do rozwoju ekonomicznego i narodowego.

Popisowe strzelanie Andrzeja hr. Fredry odbędzie się na strzelnicy miejskiej w niedzielę dnia 2. lipca br.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura w tym czasie była + 16·3 C., najwyższa + 28·0°C., najniższa + 14·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku zachodni, co do siły słaby (2); średnia temperatura doby podniesie się do + 18°C, niebo będzie przeważnie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza zmniejszy się do 70 proc.; opad deszcz chwilowy, zresztą pogoda.

Rachunki bieżące galic. Kasy oszczędności i władze skarbowe. W uzupełnieniu wiadomości, w tej sprawie w *Dzienniku* już umieszczonych, podajemy, że nie krajowa dyrekcja skarbu, lecz ministerstwo skarbu (na wniosek lwowskiego urzędu wym. należytości, **przed dwoma laty** postawiony) wydało orzeczenie, którem polecono płacić od każdej transakcji, w rachunku bieżącym Kasy oszczędności przeprowadzonej, należytość stemplową wedle skali II. Galic. Kasa oszczędności wniosła przeciw temu orzeczeniu ministerstwa tak zażalenie do trybunału administracyjnego, jak i przedstawienie do tegoż samego ministerstwa skarbu, w którem, wyłuszczywszy prawdziwy stan rzeczy, zażądała dochodzeń, w celu sprawdzenia podanych w „przedstawieniu" okoliczności.

Ministerstwo zleciło tutejszym władzom skarbowym przeprowadzić te dochodzenia, poczem krajowa dyrekcja skarbu, przedkładając ponownie akta, w relacji swej do ministerstwa **poparła słuszne żądania** galic. Kasy oszczędności. Wskutek tego, ministerstwo — reskryptem z 22. czerwca br. — cofnęło swoje orzeczenie, we wrześniu r. z. wydane, i orzekło, że rachunek bieżący gal. Kasy oszczędności jest wolny od należytości. Oczywiście, wobec tego, zażalenie do trybunału administracyjnego będzie cofnięte.

O wygodę publiczności dyrekcja kolei państwowej nigdy się nie stara i prawdopodobnie nigdy starać się nie będzie. Na całym świecie rozkłady jazdy znajdują się nietylko na rogach ulic, ale w lokalach publicznych, a więc w restauracjach, cukierniach, w większych handlach itd. Odnosi się to szczególnie do pociągów spacerowych. Tymczasem u nas publiczność nie wie, kiedy pociągi spacerowe odchodzą do Zimnej Wody i Brzuchowic, gdyż wydane w maju ogłoszenie poszło w zapomnienie, a w lokalach publicznych umieszczono tylko obrazki, przedstawiające widoki rozmaitych miejscowości, przez które przechodzi kolej. Nie chcąc używać bardzo starego przysłowia o tabakierze i nosie, zwracamy się do dyrekcji kolejowej z żądaniem umieszczenia stosownych tablic, informujących publiczność o rozkładzie jazdy.

Samobójstwa. Franciszka Allerhand, wdowa po adwokacie dr. Adolfie Allerhand, lat 36 licząca, otruła się onegdaj po godzinie 6. z wieczora kwasem karbolowym. Ze stacji ratunkowej przybył natychmiast na miejsce wypadku dr. Hellmann, lecz pomoc była już niemożliwa. Samobójstwo nastąpiło skutkiem silnego rozstroju nerwowego, spowodowanego uporczywą chorobą. Zwłoki pozostawiono w mieszkaniu pod l. 8 przy ulicy Krasickich.

Wczoraj przed południem, we własnem mieszkaniu pod l. 4 przy ulicy Podlewskiego, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Filip Milienovich, kapitan 11. pułku artylerji. Powód samobójstwa na razie nie jest wiadomy.

Arcyks. Rainerowie powrócili dnia 29. z. m. po południu z Izdebnika do Krakowa i stanęli w Grand-hotelu. O godzinie 6½ udali się wraz z orszakiem powozami na Wolę Justowską do pałacu księstwa Marcelów Czartoryskich, gdzie na ich cześć odbył się obiad. Z Woli powrócili o godzinie 8½ wieczorem do swego mieszkania, skąd o godzinie 10 udali się na dworzec kolejowy i pociągiem kurjerskim odjechali do Wiednia.

Projekt kontraktu o dzierżawę teatru krakowskiego został już przed kilku tygodniami przedłożony Wydziałowi krajowemu do zatwierdzenia. Sprawa ta — zauważa *Czas* — wymaga szybkiego załatwienia, bo od tego zależnem jest otwarcie w bieżącym roku nowego teatru. Celem uchylenia wszelkiej w tej mierze zwłoki, rada upoważniła pana prezydenta m. Krakowa, aby po otrzymaniu odpowiedzi Wydziału krajowego, ogłosił bezzwłocznie konkurs dzierżawy z terminem czternasto-dniowym. Jeśli więc odpowiedź Wydziału krajowego szybko nadejdzie, natenczas mogłaby jeszcze w lipcu b. r. rada miejska dokonać wyboru przyszłego przedsiębiorcy teatralnego.

Testament Schliemanna. W czerwcowym zeszycie angielskiego miesięcznika *Atlantic* (*monthly*), znajduje się artykuł Irvinga Monatta, zawierający wspomnienia o znakomitym starożytniku i orjentaliście. Autor oświadcza przy tej sposobności, że ma testament Schliemanna, napisany po grecku na trzynastu arkuszach. Dokument ten, najzupełniej prawie sporządzony odznacza się wielką jasnością i dokładnością. Schliemann pozostawił, jak wiadomo znaczną fortunę: w kapitałach i gotowiźnie, fortuna ta sięga trzech miljonów dolarów, jak oblicza pismo amerykańskie, obok tego zaś zbiory, pozostałe po Schliemannie, warte są trzy, albo cztery razy tyle, jeżeli wogóle obliczyć je na gotowiznę można.

Aresztowanie śpiewaka. Słynny partner panny Belincioni, Robert **Stagno**, został onegdaj wnet po przedstawieniu aresztowany we Frankfurcie nad Menem. Aresztowanie nastąpiło na żądanie byłego impresarja Stagna, Dürera, któremu on był winien 6 tysięcy marek.

Przytułek dla niemowląt Z Paryża donoszą: W Wersalu otworzono przytułek dla niemowląt, nazwany *„La pouponnière"*, założony przez panią Jerzową Charpentier, ze składek dobroczynnych; zakład to zaiste wzorowy. Zbudowany przez architekta Jakóba Hermanta, składa się on z kilku oddzielnych pawilonów, pomieszczonych w ogromnym i pięknym ogrodzie, tuż obok dworca kolei, z Paryża prowadzącej. Najstarsze dzieci, przyjmowane i chowane tam, mają 2 lata, a już od pierwszych dni życia mają one wstęp do czyściutkich, eleganckich kołysek, ustawionych w sypialniach. Rodzice nie mają wstępu do wnętrza zakładu i nie mogą wtrącać się do metod karmienia i wychowania, określonych przez naczelnego lekarza i prezesa rady zdrowotnej, prof. Pinard'a; ale w pewnych godzinach mogą widywać w parlatorjum swoje dzieci. Maleństwa odstawiane bywają od piersi w siódmym miesiącu, lecz już od trzeciego otrzymują pokarm mieszany: mleko niańki i sterelizowane krowie. Dzieci, ubrane czyściutko w sukienki niebieskie i różowe, pozostają pod ciągłym dozorem piastunek i wychowawczyń. Wszystko, co się wiąże z hodowaniem małego dziecka, jest w samym zakładzie: i przyrządy sterelizacyjne, i kąpiele, i doskonała desynfekcja, i lekarze, i pralnia w suterenach, do której brudna bielizna wpada bezpośrednio przez odpowiednie otwory i po drodze nie może nigdzie zostawiać mikrobów. Ostrożności hygieniczne dochodzą do tego stopnia, że n. p. rury do wody i gazu mają wszystkie kąty starannie zaokrąglone, gdyż w kątach ostrych łatwiej nagromadzają się bakterje. W ogrodzie jest jeszcze miejsce na kilka pawilonów, ale te dobudowane będą później, jeśli istniejące wydadzą pożądane rezultaty. Pani Charpentierowej dopomaga, jako wiceprezydentka zakładu pani Manuel; komitet zarządzający składa się ze samych pań: Stupuy, Dussaud, Cros, Lemaire, Rocher. Prezesami honorowymi są: Pasteur i Juljusz Simon; mowa tego ostatniego została odczytana przy otwarciu; sam nie mógł być obecnym. Na liście członków komitetu doradczego znajdujemy nazwiska pp.: Carpentier, Lockroy, Aleksandra Dumasa, Poubelle'a, Emila Zoli; wreszcie na liście członków założycieli figuruje imię Sary Bernhardt.

Wyspa Rotschildów. Baron Alfons Rothschild sprzedał „wyspę Rotschildów", położoną na Sekwanie między Puteaux a Suresnes, a kupioną przez jego ojca Jakóba, gdy był jeszcze obywatelem Frankfurtu, po 10 franków za metr kwadratowy. Kupił ją klub Janzé, światowe stowarzyszenie, urządzające tam już od trzech lat wspaniałe partje lawntennisa.

Wielki los bonów panamskich, 250.000 fr., dostał się niejakiemu Karolowi Brunet, 63 letniemu wilkowi morskiemu, majtkowi z Saint Servan, który długo polował na wieloryby w morzach północnych. Wyłowił obecnie największego.

Dla ochrony kwiatów. Z Gracu donoszą, iż ze względu na szybko wzrastające tępienie prymulek i szarutek alpejskich, namiestnik Styrji, baron Knebeck, wydał rozporządzenie, by odtąd zbieranie płodów przyrody dozwolonem było jedynie za licencją odnośnej władzy, w przeciwnym razie zbierający ulegają karom pieniężnym, ewentualnie więziennym.

Zbieracze marek przechodzą teraz straszne emocje. Chodzi mianowicie o to, czy Homerule bil irlandzki uzyska, lub nieuzyska mocy prawa. Bo jeżeli uzyska, tedy, o radości, wypuszczone zostaną całkiem nowe, niewidziane dotąd marki pocztowe i jedno i dwupensowe i tak dalej. Trzeba nie znać kollekcjonistów, żeby nie rozumieć i nie uszanować tych wzruszeń!

Z numizmatyki. Niejaki p. Sawrimowskij, mieszkaniec Rostowa nad Donem, handlujący numizmatami, posłał do Petersburga hr. Bobrińskiemu, miłośnikowi starożytności, monetę z czasów cesarstwa rzymskiego, którą ocenił na rs. 2800.

Matuzalowe lata. W Odessie mieszka niejaka Machla Boruchowicz, licząca 126 lat życia. Staruszka jest jeszcze zupełnie zdrowa, tylko pamięć już ma osłabioną.

Wyścig cyklistów. W piątek przybył do Berlina o godzinie 1. minut 11 w południe pierwszy uczestnik w wyścigu cyklistów między Wiedniem a Berlinem, niejaki Fischer z Monachjum. Współzawodnik jego, Lehr z Frankfurtu, który miał najwięcej szans wygrania, przerwał jazdę i zrzekł się dalszego udziału w wyścigu.

Deklaracje na wystawę krajową płyną coraz bogaciej, a w ich liczbie sporo od Polaków, za granicami kraju zamieszkałych.

Na placu wystawowym rozpoczęto już roboty kanalizacyjne. Firma Zieleniewskiego zakłada stację wodną. Oddano plac pod budowę pawilonu rolnictwa (przedsiębiorca i architekt Bauer i Müller). Taż sama firma objęła pawilon szkolny. Rozpisano konkurs na „basztę wodną". Baszta ta stanowić będzie jedną z ozdób wystawy; zbudowana z cegły i kamienia w stylu gotyckim, wysokości do 36 metrów, przedstawi ona bastjon średniowieczny.

Sprawa kolei na plac wystawy roztrząsaną była w tych dniach na specjalnej konferencji, na którą przybył umyślnie z Wiednia radca dworu Pischoff Na placu wystawy oddzielnego dworca stawiać się nie będzie; natomiast ofiarowano korzystniejsze warunki transportowe dla wystawy i wystawców.

Dojazd iść ma od budki nr. 7 toru kolejowego między Lwowem a Sichowem aż pod pałac przemysłowy. Materjały są już zwiezione, a ułożenie toru przeprowadzone zostanie w najkrótszym czasie. Dla wszystkich wystawców będzie to jedyna i najtańsza droga dostawy na plac stryjski.

---

(5)

Tajemnica zamku La Roche Morgat.

Romans z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

Cóż za to uzyskała? Nic, prócz odmowy, upokorzenia i obelgi, zaledwie czasem słysząc życzliwsze słowo, co ją podtrzymywało na duchu.

Czyż życie byłoby walką, w której, aby nie polodz, trzeba zostać bez litości w sercu?

Raz jeden odważywszy się wejść do przytułku hańby, dostała jałmużnę z kilkunastu sztuk złota i tę jej chciano odebrać wraz z życiem!

Czyżby miała się stać podobną innym, chciwą, egoistką, nawet okrutną w potrzebie?

Dla czegożby nie? Czyż nie starała się pozostać uczciwą? A co jej przyszło z tego, że się brzydziła złem? Nędza, pogarda i poniżenie!

Nakoniec cała jej istota buntowała się przeciwko takiemu położeniu rzeczy. Cierpienie ją zmęczyło, a szczególniej widok cierpienia tych, których kochała. Jeszcze raz spojrzała w koło na liche sprzęty, tak mało licujące z jej uderzającą pięknością i przejął ją niewymowny wstręt.

Rzeczywiście było tu pusto i smutno, chociaż czystość panowała możliwa.

W tej chwili cały dom był uśpiony, było około drugiej rano. Po największej części mieszkali tutaj robotnicy z fabryki gazu Upadała ze zmęczenia. Zabrała małą lampkę ze stołu, weszła do ciemnego pokoiku, rozebrała się i rzuciła na materac, rozpostarty na ziemi. Lecz, pomimo zmęczenia, spać nie mogła, czuła się chorą, zdenerwowaną, a wieczorne wypadki nie schodziły jej z myśli.

Po pewnym czasie uspokoiła się i z radością uśmiechnęła się na wspomnienie swego młodego wybawcy.

Pomimo tylu lat niewidzenia, pamiętała go doskonale, jak codzień przychodził przed ich domek w du Mesnil, zatrzymując się zawsze, aby z nią porozmawiać choć chwilkę. Pamiętała nawet, że się nazywał Janem.

Co za śliczne imię! Tak, na pewno Jan, imię to było wyryte w jej sercu jak również i postać młodego chłopca mięszała się do wspomnień jej lat dziecinnych.

Zaczęła szukać karty, zostawionej w kieszeni sukni, rzuconej na posłanie, a nie mogąc jej znaleść, podniosła się. Stała tak prawie naga, okryta zaledwie spadającą koszulą, rzeczywiście wspaniała urodą i młodością Cudownych kształtów nie uszkodziła nędza, opierała się jej, jak się opiera marmur przeciw wichrom i burzy. Była mocna i zdrowa, a wielkie ciemne oczy uderzały wyrazem otwartości i prostoty.

Biletu znaleźć nie mogła, z żalem myśląc, że go zgubiła, a przez to utraciła możliwe szczęście, a nawet kto wie, czy nie miłość także!

Pamiętała palący i z razem pieszczotliwy wzrok młodego człowieka i w nędzy swojej na nim budowała swe nadzieje. A zresztą on sam ją natchnął tą nadzieją!

Stary pan także zrobił na niej wrażenie, tylko nie takiego rodzaju i nie tak gwałtowne.

Obadwaj ocalili jej życie

Nazwisko pierwszego doskonale pamiętała i dla większej pewności zapisała w książeczce z adresami:

— Pan Saint Clair, ulica Cambon.

Bankier! Doskonale pamiętała i zachowała w swem sercu wdzięczność dla niego.

Nakoniec znalazła drogocenną kartę i zbliżywszy ją do lampki, przeczytała:

„Juan Rodriguez."

A z boku: „Bossano, Champs — Elysées."

Zdawało się jej, iż się myli.

Co to za cudzoziemskie imię! Co za tajemnica? W Cherburgu nazywał się po prostu Jan Maurycy. Dlaczego taka zmiana? A przytem wydał jej się obecnie bogaty, podczas kiedy dawniej nie był nim z pewnością, lecz ta zmiana mogła bardzo naturalnie nastąpić.

Chciał ją zobaczyć! Lecz i ona pragnęła tego gorąco.

Nie bała się tego, co mógłby jej powiedzieć, gdyż nie mogła już nic przenieść gorszego od losu, który się z nią tak okrutnie obchodził. Była samą, bez opieki i pieniędzy, pośród olbrzymiego miasta, gdzie doznała zawodu, mając do tego na swej głowie dwie istoty, niezdolne do pracy: obłąkaną matkę i dziecko!

Kto wie? A może właśnie ten młody człowiek wydostanie ją z nędzy, jak ją wyrwał z rąk rozbójników? A czyż by to było coś niepodobnego?

Nieszczęście czyni nas przesądnymi. Spotkanie owo zaczęła uważać jako przepowiednię końca jej wszelkich utrapień.

Zmęczenie nareszcie wzięło górę nad rozbujałą fantazją, zasnęła z obrazem swego wybawcy, a jej ostatnia myśl, walcząca z resztką świadomości, była:

— Jutro.. ponieważ on tak chce . pójdę!

XI.

Wyjaśnienie.

Tego samego dnia, kiedy młoda dziewczyna z Moulin-Rouge pożegnała Michała Saint-Clair na rzęsiście oświetlonym chodniku, admirał de Vitray, z głową, ukrytą w dłoniach i zachmurzonem czołem pod naciskiem gorzkich myśli, które mu przedstawiały przyszłość beznadziejną, pogrążony w osamotnieniu i trosce jak obłąkany wędrowiec wśród pustyni, pomimo swego stanowiska, majątku i imienia, siedział sam w obszernym wygodnym fotelu, ustawionym około kominka w salonie swego mieszkania na bulwarze Haussmana. Można śmiało powiedzieć, iż był osamotniony, gdyż doszedł do tego męskiego rozwoju i karjery bez cieplejszego uczucia żony lub dziecka

Stara markiza tylko co wyszła, spędziwszy kilka godzin z niemi na obiedzie. Wszakże obiad przeszedł w milczeniu, bo wszyscy byli nie w humorze Rozmawiano przymusem, o potocznych rzeczach, aby choć dla służby zamaskować wewnętrzne niezadowolenie.

Czuć było, iż lada chwila nastąpić może wybuch zebranych i źle ukrywanych namiętności, miłości lub nienawiści!

Od swego przyjazdu, to jest od dwóch dni, admirał prawie nie był w domu. Unikał dłuższego w nim pobytu.

W rzeczywistości, bał się pomimo swej energji i siły, znaleźć się razem z kobietą, którą nielitościwie tyranizował od lat dwudziestu. Spędzał noc po za domem, przyjmując zaproszenia na wszystkie strony, aby tylko nie powracać wcześnie do siebie.

W domu zresztą nic się nie odmieniło. Służba przyzwyczajona do takiego postępowania pana, nie zwracała najmniejszej uwagi na to, co się działo.

Po obiedzie Helena, pod pozorem bólu głowy, udała się do swego pokoju, podczas kiedy admirał pozostał sam na sam z markizą. Rozmawiali długo.

Pozostawszy sam, admirał słyszał w obszernym pokoju pozostałe echo ostatnich słów starej przyjaciółki:

— Miej odwagę!

Odwagę? Z pewnością nie można chyba było posądzić go o brak odwagi, lecz znajdował się w położeniu bez wyjścia. Wpadł sam w sidła, z których nie mógł się wydobyć.

Markiza z zapałem broniła winnej, lecz miała sobie za święty obowiązek, aby wypowiedzieć prawdę, którą i tak często sumienie wyrzucało marynarzowi.

Czuł, iż przestąpił prawa znieważonego męża. Karząc sprawiedliwie kochanka, jako człowieka, okazał się okrutnym dla kobiety, jako matki. Wymierzył jej karę, której nie mogła mu nigdy przebaczyć.

Nadomiar złego w dzikiem zaślepieniu znęcał się nad niewinnem stworzeniem, nad dzieckiem, które powinien był uszanować, a co najmniej oszczędzić.

Tego było zanadto, aby można wytłumaczyć jego postępowanie i stara markiza wymówiła te słowa z energją, która świadczyła o jej przekonaniu.

Powiedziała admirałowi:

— Nie chcę cię martwić, mój przyjacielu, lecz kobieta jest słabem, nerwowem stworzeniem. Helena zbłądziła tylko przez dobroć serca. Ty admirale, miałeś dwie namiętności, chwałę i żonę. Opuściłeś jedną, aby gonić za drugą! Helena słaba dusza, potrzebowała, abyś ją wspierał... Gdzieżeś to bywał wtedy?...

I admirał czuł, że rację miała! Przyznawał ją, z gniewem zwracając się do samego siebie, do swego przeznaczenia.

Cóż z tego, cokolwiekbądź, złe już się stało...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ORIENTALINA czyli PUDR W PŁYNIE

ESENCJA aromatyczna do płukania ust. Kilka kropel, ... do wody, daje bardzo przyjemne, orzeźwiające ... wzmacniając ... usuwa ... białość ...

BALSAM DE MECCA znany powszechnie i od wieków wypróbowany środek do zachowania ... starości, słoiczek na jednorazowe użycie 4 zł.

J. IHNATOWICZ, LWÓW, sklepy własne ul. Kopernika l. 3, ul. Halicka l. 11. KRAKÓW, Sukiennice l. 20. CZERNIOWCE, Rynek 3.

Urbanowski, Romocki i Spółka, zaszczytnie znana firma poznańska, zgłosiła oddzielny pawilon na naszej wystawie w którym ustawić chce gorzelnię w ruchu, o ile na to ulgi ze strony władz finansowych pozwolą.

Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej uchwalono zgodzić się na przedsięwzięcie t. z. „głębokiego wiercenia" na placu wystawowym. Jestto projekt sekcji naftowej, która postanowiła go na posiedzeniu d. 24. kwietnia r. b.. Obecnie idzie tylko o to, aby członkowie komisji wystawowej porozumieli się jak najszybciej w tej sprawie z członkami sekcji naftowej. „Głębokie wiercenie" jest przyrządem przez techników, której wydoskonalenie niejednokrotnie Polakom na wszechświatowych wystawach przyznano. Będzie ono miało cel użyteczny i rzeczą jest możliwą, iż z kilkusetmetrowej głębokości tryśnie strumień wody. Iż cały ów niezwykle ciekawy proces stanie się rzetelną dla wystawy przynętą, wątpić chyba nie należy.

Liczba pawilonów oddzielnych na wystawie wzrasta z dniem każdym. Zarząd dóbr tarnowskich ks. marszałka Sanguszki zażądał 180 metrów kwadratowego placu na pawilon z drzewa leśnego, wewnątrz robotami stolarni parowej dekorowany. Dalej zgłosił pawilon własny p. Fedorowicz z Okna (projekt budowniczego Gorgolewskiego). Fabryka parowa dachówek [illegible] patentowanych szwajcarskich w Niepołomicach zajmie 65 metrów kwadratowych. Wreszcie i sekcja XXVI. (sanitarna) nosi się z zamiarem wzniesienia oddzielnego pawilonu dla urządzeń sanitarnych.

Korespondencja redakcji. *Prenumerator z Mościsk.* Anonimowych korespondencyj, tembardziej, jeżeli dotyczą osób, nie umieszczamy z zasady.

Składki. Na fundację imienia Tadeusza Kościuszki, nadesłał p. Józef Dobóchil, inspektor szkół z Nadwórnej 1 zł.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w niedzielę „Żywy posąg", obraz dramatyczny w 6. obrazach Th. Cigoni'ego. Trzynasty gościnny występ panny Heleny Marcello, artystki teatrów warszawskich; w Teatrze letnim produkcje magiczne Chevaliera Thorna; jutro w poniedziałek w teatrze hr. Skarbka „Aria i Messalina", tragedja w 5. aktach Wilbrandt'a. Czternasty gościnny występ panny Heleny Marcello, artystki teatrów warszawskich; w Teatrze letnim produkcje magiczne Chevaliera Thorna.

Popis. Ze Złoczowa piszą do nas pod dniem 26. czerwca: Wczoraj po południu odbył się u nas popis uczennic pani Teresy Weiglowej, nauczycielki gry na fortepianie, w jej mieszkaniu. Z popisu tego odnieśliśmy jak najlepsze wrażenie i przyznać musimy, że gra wszystkich uczennic, nawet tych, które się zaledwie kilka miesięcy uczą, wypadła ku zadowoleniu wielkiemu zebranych rodziców i zaproszonych gości, przynosząc tylko chlubę pani Weiglowej, która od lat wielu z całem poświęceniem oddaje się swemu nauczycielskiemu zawodowi i wiele już utalentowanych wykształciła pianistek.

Helena Marcello we Lwowie.

(*„Nasi najserdeczniejsi", komedja w 5 aktach Wiktoryna Sardou.*)

Nieporównana satyra genjalnego komedjopisarza francuskiego, chłoszcząca nielitościwie, a w rysach tak żywcem z natury pochwyconych, „przyjaźń" tuzinkową, nie starzeje się w istocie ani odrobinę i setny raz słuchana bywa z równem zadowoleniem i zajęciem, jakby ją dopiero pierwszy raz na scenie się widziało. W dziele tem najlepszem świadectwem niespożytej wartości dzieła sztuki, to wskazanie, iż jego twórca nie czerpał więcej ze swej wyobraźni, ale siłą talentu spostrzegawczego [illegible] Prawda, że aby sztuka tego rodzaju wystąpiła w całej swej okazałości, wymaga nieodzownie interpretatorów wprost doskonałych — co najmniej w głównych postaciach. Przyznajemy, że onegdajsza obsada ról małżonków Cossade, doktora Tholosana i Maurycego, zadowoliła słuchaczy w pełnej mierze. Rola Cecylji — kompletnie różna od ról bohaterek koturnowych, heroin, kroczących od początku do końca po scenie, zda się, ze stygmatem tragiczności na czole — posiada jednak niesłychanie silne momenty dramatyczne i trzeba takiej mistrzyni w miarkowaniu gry aktorskiej, jak nią jest niewątpliwie panna Marcello, aby w duchu intencyj autora przedstawić — acz z realizmem, niemniej przeto w świetle sympatycznem — kobietę, w gruncie rzeczy uczciwą i poczciwą, ale idącą chwilowo na lep lekkoducha-donżuana. Wszystkie stadja uczuć takiej kobiety, która niebacznie stanęła na pochyłej płaszczyźnie i w krytycznej chwili ratuje się od upadku z pomocą wrodzonej swej uczciwości, która potem przebywa męki śmiertelne, aby to zboczenie przelotne ukryć przed okiem męża, poczciwego i zacnego safanduły, oddaje znakomita artystka warszawska z taką finezją subtelną, a zarazem prawdą i uczuciem, że wywołuje bez przesady zupełne złudzenie. Widz zapomina, iż patrzy na scenę — a to chyba sukces idealny, nie zawsze i nie przez wszystkich artystów dramatycznych dość szczęśliwie osiągany. Tak bez kwestji pojmuje i ocenia grę panny Marcello publiczność nasza, skoro każdy jej występ zapełnia salę teatralną, skoro nawet wczoraj — pomimo szkaradnej słoty, teatr letni był wysprzedany.

Ulubioną artystkę oklaskiwano oczywiście bez liku, a wśród tego ofiarowano jej olbrzymich rozmiarów bukiet i kosztowny kosz z kwiatami. — Małżonkiem Cossadem był p. Fiszer. Dodawać zbyteczne, że tej miary artysta w każdej roli jest na wskróś oryginalny i bez komplimentu doskonały. Na równe pochwały zasłużył sobie p. Zawadzki w roli Tholosana traktujący z wielkim smakiem i dystynkcją każdą powierzoną mu rolę. P. Trapszo jako Maurycy wywiązywał się z obowiązków niefortunnego donżuana ze zwykłem u tego artysty zacięciem, humorem i starannością — a na słowa rzetelnego uznania zarobili sobie także inni partnerzy gościa warszawskiego, wśród których p. Swaryczewski, w roli „przyjaciela" Marecata był wcale dobry. (*ja*),

Ostatnie wiadomości.

Dnia 29. czerwca wieczór — jak donosi *Dilo* — zebrali się na zaproszenie ks. metropolity członkowie obszernego komitetu jubileuszowego w pałacu metropolitalnym. Zebranie zagaił metropolita mową, w której jeszcze raz zaręczał, że wszelkie pogłoski co do jakowychś zamiarów Rzymu, nieprzyjaźnych dla kościoła ruskiego, żadnej wcale nie mają podstawy. Papież przyjął pielgrzymów ruskich z wielkiem ciepłem i radością. Uchwały synodu lwowskiego będą niezadługo potwierdzone. Czy Rzym zmieni w czem te uchwały, to dopiero przyszłość okaże. O zaprowadzeniu celibatu w duchowieństwie ruskiem ani mowy nie ma. Głównie rozchodzi się tylko o zaprowadzenie jednostajności w nabożeństwach i ceremonjach obrządku ruskiego. Poczem się ks. metropolita powołał na swoje oświadczenia w tej sprawie, jakie już dał na dworcu lwowskim za powrotem z Rzymu, tudzież deputacji ruskiej, która się pod przewodem posła Romańczuka u niego zjawiła.

Wreszcie ogłosił ks. metropolita, że komitet jako taki zostaje rozwiązany, i że papież pracownikom onego przesłał swoje błogosławieństwo. Zebrani trzykroć wznieśli „Mnohaja lita!"

Jak już donosiliśmy w jednym z poprzednich numerów, na podstawie relacji *Budap. Corr.*, cesarz przybędzie na początku września, w charakterze najwyższego wodza armji, na manewry do Galicji i stanie główną kwaterą w Jarosławiu. Według najnowszych dyspozycyj, cesarz zamieszka w koszarach Franciszka Józefa, obok dworca kolejowego, które na ten cel będą odpowiednio przygotowane. Hr. Siemieński Lewicki, dowiedziawszy się o tem, udał się we właściwej drodze, z prośbą, aby cesarz raczył, tak samo, jak podczas wielkich jesiennych manewrów w roku 1889, przyjąć gościnę w sąsiednim Pawłosiowie. Na te otrzymał hr. Siemieński Lewicki odpowiedź od jenerał-adjutanta, hrabiego Paara, w której oznajmia, iż cesarzowi sprawia istotną przykrość, że nie może korzystać z zaproszenia, albowiem w koszarach jarosławskich zarządzono już potrzebne adaptacje i znajduje się tam obszerna sala na przyjęcia i obiady. Monarcha z tem większą przykrością widzi się spowodowanym do tej decyzji, iż zachował pobyt w Pawłosiowie w życzliwej pamięci i ocenia najłaskawiej intencje, jakiemi kierował się hr. Siemieński-Lewicki, prosząc monarchę, aby raczył przyjąć gościnę w jego domu.

Fremdenblatt potwierdza wiadomość, że rada państwa zbierze się już w ostatnich dniach września. Termin ten wyznaczono ze względu na wyrażone ze strony wielu sejmów krajowych życzenie, aby sesja sejmowa mogła się odbyć, celem załatwienia budżetu i innych pilniejszych spraw, w miesiącu grudniu.

Figaro w dłuższym artykule opowiada o Nortonie, że w roku 1888 proponował naczelnemu redaktorowi tego pisma p. Magnardowi, aby kupił od niego akta dyplomatyczne i prywatną korespondencję, kompromitującą Crispi'ego. Jeden z członków redakcji układał się z Neronem o kupno dokumentów, lecz handel nie przyszedł do skutku, ponieważ Norton nie chciał dać dokumentow do zbadania. Następnie w marcu b. r. Norton był znowu w redakcji *Figara* i oświadczył, że ma dowody na to, że były minister Barbe wspólnie z Freycinetem i Korneljuszem Hertzem sprzedali proch bezdymny Włochom i melinit Anglji. Norton nie żądał pieniędzy za te dowody, lecz żądał, aby papiery jego zostały dosłownie w *Figaro* opublikowane, na co redakcja nie zgodziła się. *Figaro* stawia w końcu pytanie, czy Norton jest maniakiem w fałszowaniu dokumentów dyplomatycznych, czy też zwykłym oszustem, ale kwestję tę uważać można za rozstrzygniętą, ponieważ z Lugdunu nadeszła wiadomość, że Norton w r. 1878 chciał za pomocą sfałszowanego czeku oszukać *Crédit Lyonnais*. Aresztowano go wówczas i skazano za oszustwo i fałszerstwo na dwa lata więzienia.

Kölnische Zeitung donosi z Belgradu że królowa Natalja w liście do króla Aleksandra odradzała mu podniesienie oskarżenia przeciw poprzedniemu liberalnemu gabinetowi. Tej samej treści pismo przesłać miał również car. Król Aleksander wyjedzie na trzy tygodnie za granicę, gdzie spotka się z ojcem.

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Wiedeń 1 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu komisji karnej rozprawiano nad paragrafem 40 ustawy, wprowadzonej do kodeksu karnego. Mocą tego paragrafu miałby minister sprawiedliwości, tudzież minister spraw wewnętrznych prawo, oddawać dowolne rodzaje przekroczeń pod orzeczenie starostw i gmin.

Polscy członkowie komisji, pp. Piniński Lewicki, E. Abrahamowicz i Płażek, widząc niebezpieczeństwo takiego postanowienia, szczególnie ze względu na przekroczenia natury politycznej, zebrali się w piątek na poufną naradę, na której postanowili z całej siły zwalczać to postanowienie.

Otóż, na wczorajszem posiedzeniu, hr. Piniński, imieniem wszystkich polskich członków komisji i po obszernem umotywowaniu, wniósł odesłanie tego paragrafu napowrót do subkomisji.

Pp. Ferjancic, Schorn, Zaczek Pergelt, przychylając się w całości do tych motywów, zażądali zupełnego skreślenia tego paragrafu.

Za zatrzymaniem go, obok zastępcy rządu Kralla, przemawiali tylko liberaliści (!) Kopp i Bareuther. W głosowaniu, 13 głosami przeciw 2, uchwalono zupełne wyeliminowanie paragrafu 40.

Wiedeń 1. lipca. Onegdaj odbyła się narada ministerjalna pod przewodnictwem cesarza. Jak słychać, zakończono na niej obrady nad t. zw. *lex Trautenau*.

Wiedeń 1. lipca. Komisja podatkowa odroczyła się wczoraj, nie dawszy na zewnątrz żadnego znaku życia

Wiedeń 1. lipca. *Wiener Allgemeine Ztg.* dowiaduje się, jakoby hr. Taffe zaproponował prezesowi Koła polskiego Jaworskiemu przyjęcie w skład gabinetu jeszcze jednego Polaka, pod warunkiem, że Koło zdecyduje się głosować za *lex Trautenau* (Ustawa o kreowaniu sądu w Trutnowie. *Przyp. Red.*) P. Jaworski przyjąć miał propozycję z wielką rezerwą.

Paryż 1. lipca. Izba odrzuciła wniosek, żądający zniesienia cła na kukurydzę, owies i jęczmień.

Rzym 1. lipca. Papież przyjmował wczoraj deputację 9 biskupów i 80 księży ze Wschodu.

Wiedeń 1. lipca. Starostowie Prokopczyc, Dunajewski, Bańkowski, Lanikiewicz i Zawadzki otrzymali tytuł i charakter radców namiestnictwa.

Adjunkt sekretarjatu przy trybunale administracyjnym Tustanowski i wicesekretarz min. skarbu Dembowski mianowani zostali starostami w Galicji.

Wiedeń 1 lipca. Wczoraj po zamknięciu giełdy południowej notowano: kredyty 334·—; węg. kredyty 409·—; anglosy —·—; laenderbanki 246·—; sztacbany 3 6 75; lombardy 103·25; elbethale 235·50; tytoniowe —·—; alpiny 53·—; renta majowa 97·55; węg. złota 116·—; węg. koronowa 94·55; austr. koronowa —·—; losy tureckie 49·50, uniony 251·12.

Berlin 29. czerwca. Giełda wczorajsza, wiecz., kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität) Kredyty 172·— (333·67); lombardy 42·60 (103·18); węg. renta złota 05·25 (116·03); ruble 214·25 (129·89).

Frankfurt 29. czerwca. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 273·25 (332·45); lombardy 86·87 (102·58); renta węg złota —·— (—·—) koronowa 81·10 (93·93)

Kraków 1. lipca. *Czas* ogłasza nadesłane z Paryża przez prof. dra Zolla szczegóły fundacji edukacyjnej Osławskiego. Tenże przeznaczył 550.000 zł. na fundację swego nazwiska, procenta obracane będą na cztery stypendja po 2500 zł. dla Polaków, pragnących się kształcić na profesorów uniwersytetów krakowskiego i lwowskiego, oraz politechniki lwowskiej. Stypendja rozdawać ma komitet, złożony z prezesa i sekretarza akademji umiejętności, z rektorów uniwersytetu lwowskiego i krakowskiego, oraz politechniki Odsetki od 80.000 zł. przeznaczył fundator na zapomogi po 700 do 900 zł. dla młodych ludzi wykształconych, którzy powracając do kraju nie mogą znaleść natychmiast miejsca zarobkowego, — ale najdłużej na 2 lata. Odsetki z reszty kapitału podzielone być mają na dwie równe części, z których jedna przeznaczona dla laboratorjów Uniwersytetu Jagiellońskiego, druga na laboratorja uniwersytetu lwowskiego.

Kraków 1. lipca. Dziś o godzinie 12 w południe odbyła się pałacu książęco-biskupim piękna uroczystość wręczenia przez kardynała krzyża komandorskiego orderu Grzegorza dyrektorowi Kasy oszczędności Franciszkowi Slękowi, który dał inicjatywę i przeprowadził wniosek restauracji kaplicy Jagiellońskiej znacznym kosztem Kasy oszczędności. W uroczystości tej wzięli udział: kapituła krakowska, rodzina Slęka, prezydent miasta, rada miejska, wielki wydział Kasy oszczędności, urzędnicy. Przy wręczeniu orderu przemówił podniośle ks. kardynał, a następnie dziękował rzewnie p. Slęk. Całe społeczeństwo Krakowa i Polski łączy się w tej uroczystości wyrazami wdzięczności dla kasy i dla p. Slęka.

Wiedeń 1. lipca. Prezydent delegacji austrjackiej, książę Windischgraetz, otrzymał godność tajnego radcy.

Wiedeń 1. lipca. Wczoraj odbył się w hotelu „Imperial" bankiet pożegnalny członków stałej komisji podatkowej izby posłów. Ponieważ było to zebranie prywatne, przybyli przedstawiciele wszystkich znaczniejszych stronnictw izby posłów. Toasty wznosili pp: Dawid Abrahamowicz, minister Steinbach, Ber, Byk, Dipauli, Czecz, Wł. Gniewosz, Menger i Wildauer.

Wiedeń 1. lipca. Ali Kemal pasza, kuzyn chedywa egipskiego i wychowaniec szkoły kadeckiej w Weisskirchen na Morawji, umarł wczoraj na dyfterję,

Praga 1. lipca. Wczoraj odbyło się na Zofinie zgromadzenie nowo-miejskiego klubu młodoczeskiego, na którem rozprawiano nad kwestją jakby Plenerowi przeszkodzić w wstąpieniu na ziemię czeską. Zebranie było tak burzliwe, że je komisarz policyjny rozwiązał.

Paryż 1. lipca. Jak izba posłów tak i senat przyjął konwencję handlową z Rosją. Minister spraw zagranicznych, Develle, oświadczył, iż Rosja przyrzekła karać podrabianie francuskich marek kupieckich i fabrycznych.

Paryż 1 lipca. Ferdynand Lesseps leży w agonji.

Berno (szwajcarskie) 1. lipca. Ratusza i gmachu rządu szwajcarskiego strzeże wojsko, ponieważ zachodzi obawa zamachów dynamitowych ze strony anarchistów.

Sofja 1. lipca. Dziennik urzędowy ogłasza spis 185 zbrodniarzy, między tymi wielu politycznych, ułaskawionych z okazji wesela księcia.

Na recepcję u księstwa przybyło około 600 osób zaproszonych. Z ciała dyplomatycznego nikogo nie zaproszono.

Rzym 1. lipca. Półurzędowa „Ajencja Stefani" oświadcza na mocy upoważnienia, że szerzona z umysłu pogłoska o wypowiedzeniu łacińskiej unji monetarnej żadnej zgoła nie ma podstawy.

Nowy Jork 1. lipca. Skutkiem gwałtownego spadku ceny srebra, uchwaliły zarządy wszystkich kopalń srebra w Colorado zawiesić zupełnie dalszą eksploatację tego kruszczu. — Trzydzieści tysięcy robotników zostanie bez zajęcia.

Z Valparaiso donoszą, że wszystkie kopalnie srebra w Chilli, z wyjątkiem jednej również zawieszą wszelką eksploatację.

Waszyngton 1. lipca. Kongres amerykański zwołano na 7. sierpnia.

Wiedeń 27. lipca. Giełda zbożowa. Pszenica na wiosnę 8·35, żyto 7·28, owies 6·96.

NADESŁANE.

M. JONASZ
DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY
we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3.
Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym.

Promesy
do ciągnienia 5. lipca b r.
na 3% losy austr. Zakładu kred ziemskiego II. emisji po 1 zł. 50 ct. wraz ze stemplem
Główna wygrana 100.000 koron.
Zlecenia z prowincji uskutecznia niezwłocznie bez doliczenia prowizji. 1016 1—?
Przy zamówieniach z prowincji uprasza się o nadesłanie 20 ct. na portorjum.
Na los, zakupiony w tym kantorze padła główna wygrana w kwocie 50.000 zł.

Dentysta wszech nauk lekarskich
Dr. Bogumił Bieńkowski
po ukończeniu specjalnych studjów w instytucie odontologicznym w Berlinie i odbyciu podróży naukowych do Halli nad Saalą i Lipska, ordynuje od godziny 9—1 i od 3—6 przy ulicy Trzeciego Maja (dom dawniej Tennera) lub ulica Kościuszki l. 8.

Dr. Piotr Kucharski
lekarz szpitala dzieci św. Zofji ordynuje od 20. czerwca w Rymanowie.

Dr. Lesław Gluziński
wyjechał do
Szczawnicy
wraca z początkiem września.

Okulista
Dr. Teodor Bałłaban
b. s. asystent i lekarz na klinice profesora Borysiekiewicza w Gracu po kilkoletniej praktyce specjalnej, ordynuje w chorobach i operacjach ocznych *przy ulicy Wałowej l. 7.* Od godziny 10. do 12. przed poł. od 3. do 5 popoł. Dla biednych bezpłatnie. 1565 1—?

Zmiana mieszkania.
Dr. Kazimierz Podlewski
specjalista chorób skórnych i wenerycznych
mieszka obecnie
ulica Chorążczyzny l. 16
Ordynuje od 11. do 12. i od 3. do 5.

MATTONIEGO
GIESSHÜBLER
najczystsza woda mineralna
[illegible]-ALKALICZNA
najlepszy **dietetyczny** i **orzeźwiający napój**, uśmierza **cierpienia żołądka i kiszek, nerek i pęcherza,** jest zalecany przez najsławniejszych lekarzy jako skuteczny **środek pomocniczy** przy użyciu karlsbadzkiej lub innej **kuracji kąpielowej,** również i **po** takowej **kuracji** do dalszego użytku. 300 f

Przypominam, że depozytorami **Wina Chassalag** we Lwowie pp. Mikolasch, Rucker i Wewiórski.

Zdrojowisko Baden koło Wiednia, patrz dzisiejszy anons.

...czysto lniane, Bieliznę stołową, Ręczniki, Chustki do nosa,
Chiffony, wszelką gotową Bieliznę, Pończochy, Skarpetki polecają najtaniej
...EYER i SPÓŁKA
Lwów ulica Karola Ludwika l. 1.

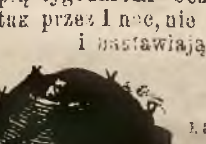
HERBATĘ ROSYJSKĄ
z plantacji Spółki kazańskiej
przewyborną w smaku, zapachu, wydatności funt po zł. 2, 2·40, 3·60 i 4·80.
Herbatę Ceylon ½ kilo zł. 1·80.
Wyśmienite okruchy ½ kilo zł 1·60 i 1·25 — poleca
1624 **Główny skład herbaty** 1—?
Malwiny Sosnowskiej
Kraków, Krupnicza 15.
(Odsprzedającym stosowny rabat).

WINDY
wszelkiego rodzaju.
F. Wertheim & Comp.
c. i k. dostawca nadworny.
Pierwsza austr. c. k. uprz. fabryka kas i fabryka wind we Wiedniu
IV. Louisengasse Nr. 6.
606 Ilustrowane katalogi gratis 1-5

Młyn wodny
o dwu kamieniach wraz z tartakiem i cyrkularką i około trzech morgów łąk w bardzo korzystnej okolicy jest
zaraz do wydzierżawienia.
Zgłoszenia proszę przesłać do Zarządu dóbr Jasienica, poczta amże. 1772 1—1

Lodownie po ojowe po zł. 25, 35 i 45, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapituły 1, (naprzeciw Katedry). Cenniki illustrowane różnych artykułów do dyspozycji.

Automat. Łapki masalne
na szczury . . . . zł. 2·—
na myszy . . . . „ 1·50
łapią tygodniami bez nadzoru 20 do 50 sztuk przez 1 noc, nie pozostawiają odoru i nastawiają się same.



Eclipas
najlepsze w świecie
łapka na szwaby
Łapie do 1000 sztuk szwabów, moskali i robactwa kuchennego w jednej nocy. Sztuka po zł. 1·20. Radykalne wyniszczenie ogólnie gwarantowane. Tysiące uznań. Rozsyłka za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy lub za pobraniem przez *Leopolda Epsteina,* Berno (Brünn).

F. Głodziński
we Lwowie
plac Marjacki liczba 7.
Zawiadamiam Wielce Szanownych Odbiorców, że zaopatrzyłem mój
magazyn krawiecki
na porę teraźniejszą w najmodniejszy towar i polecam dalsze moje usługi. 1764 1 - 1

Leśnik
w średnim wieku, zupełnie zdrów i czerstwy, posiadający egzamin państwowy i jako 15-letni nadleśniczy w większych dobrach lasowych nadzwyczajną praktykę w zakresie leśnictwa, władający dokładnie językiem niemieckim i czeskim, życzyłby sobie dotychczasową posadę na odpowiednie zajęcie w Galicji zamienić.
Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod adresą: E. O. Administracja „Gazety Przemyskiej". 1778 1—1



Najnowsze francuskie parasolki z falbanami (Volauts) w najefektowniejszych kolorach mieniących (changeants), angielskie En tous cas, weloniki najmodniejsze, rękawiczki duńskie, szwedzkie glacé, wstążki, koronki, hafty, kwiaty, pióra i kapelusze, szale koronkowe i fantazyjne, sznurówki francuskie, halki kretonowe, wełniane i jedwabne, fartuszki damskie i dziecinne, pończochy i wyroby pończoszkowe.
Osobny oddział najmodniejszych bluzek satynowych, wełnianych i jedwabnych w bardzo wielkim wyborze, kostjumy do podróży, prochowniki jedwabne i wełniane, szlafroki, negligés i matinées, jak też osobny oddział sukienek wełnianych, kretonowych i trykotowych, płaszczyków dziecinnych oraz płaszczyki do noszenia, czapeczki i kapturki helgolandzkie w najświeższych fasonach. Bielizna damska męska i dziecinna w wielkim wyborze i po bardzo niskich cenach.
Wiedeński **Magazyn au Louvre**
we Lwowie, pl. Kapitulny, 3,
filja w Krynicy pod Orłem.
Ilustr. cenniki gratis i franco. 1409 1-?

Kwizdy Gichtfluid
Od lat wypróbowany ból, uśmierzający środek domowy.
Cena ⅟₁ flaszki w. a. 1 zł.
„ ½ „ „ „ 60 ct. 1305 1 - 8
do nabycia we wszystkich aptekach.
Należy baczyć uważnie na markę ochronną i żądać wyraźnie
Kwizdy Gichtfluidu
z apteki okręgowej w Korneuburgu pod Wiedniem.

LWOWSKA FABRYKA ASFALTU
i **TEKTUR** ulepszonych ogniotrwałych
do krycia dachów,
S. SZELIGI ŁYSZKIEWICZA inżyniera
we LWOWIE, przy ul. Korytnej pod Nr. 13, poleca
Asfaltową masę elastyczną do fundamentów
dla izolowania wilgoci. **kładzioną na mury w gorącym stanie,** jedyny dziś pewny środek, **izolujący wilgoć.**
TEKTURĘ ulepszoną ogniotrwałą
do krycia dachów wysokich gatunków,
rola 10 metrów kwadr. od zł. 1 80 do zł. 3 50;
ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE,
LAK ASFALTOWY ŚWIECĄCY DO KONSERWACJI
dachów tekturowych i żelaza;
SMOŁĘ ANGIELSKĄ BEZWODNĄ
Osusza asfaltem jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie najbardziej zawilgocone ściany w wieszkaniach.
Niszczy zastarzały grzybek drzewny.
Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reperacje tychże. Metr kwadr. po 50 do 73 ct *Długo letnią trwałość poręcza się.* 1770 1—?

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY
SOKAL i LILIEN
jako miejsce dla konwersji
przyjmuje
już obecnie
zgłoszenia i przeprowadza
KONWERSJĘ
4½% listów zastawnych Towarz. kredyt. ziemskiego
na 4% listy zast. tegoż Towarzystwa
po warunkach oryginalnych bez doliczenia prowizji.
Wszelkich informacyj udzielamy i zlecenia z prowincji uskuteczniamy odwrotną pocztą. 1305 1—19

Najlepszym środkiem do wygubienia moli jest niecuchnąca
Herbata antymolowa po 30 ct. pudełko.
Jedyna prawdziwa do nabycia wyłącznie w droguerji pod „czerwonym krzyżem"
LESZKA CUKIERA, Lwów Jagiellońska l. 8. Na prowincję odwrotnie!

JEDYNIE RESTAURACJA

NAFTUŁY TOEPFERA

we Lwowie, ulica Trybunalska l. 12, 1008 1—?

od roku 1853 istniejąca, posiada własny skład **najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie,** które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też **PIWA LWOWSKIEGO z browaru Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** Najprzedniejsze **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct.,** zaś **lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki. **Codziennie wyborne flaczki** i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Sługom biorącym piwo do domu na żądanie wydaje się bilety na dowód, że piwo odemnie jest wzięte.

Wielki wybór win.

HERBATĘ Familijną
½ kilo 1·80 i 2 zł.
Znakomite **WYSIEWKI** z herbat
½ kilo 1·40 i zł. 1·70
1018 poleca HANDEL 1—?
Alberta Szkowrona
Lwów, plac Marjacki l. 7.

Wodę mineralną „Czigelka"
znaną z zbawiennych skutków w bardzo wielu przypadłościach
rozsela główny skład Eksportowy
Alojzy Muszyński w Grybowie.
Wskazania na żądanie gratis. 1816 1—12

HOTEL „IMPERIAL."

Pierwszorzędny ten hotel w naszem mieście, położony w samem śródmieściu w pobliżu wszystkich władz i urzędów, urządzony gustownie z największym komfortem, został powiekszony w tych dniach o trzydzieści kilka prześlicznych pokoi w parterze. Ceny bardzo niskie od 80 ct. za pokój. Dla wygody publiczności znajdują się w hotelu wyborne łazienki, wielki ogród spacerowy z wykwintną restauracją, zaopatrzoną w najlepsze jadło i napoje, oraz wygodna remiza, gotowa zawsze na usługi publiczności. Usługa liczna i wyborna. Wygody jak największe. Polecając wysokiej publiczności swój dziś powiększony hotel, upraszam o zaszczycenie mnie nadal, jak dotąd, swojemi względami i kreślę się z szacunkiem

Krzysztof Janowicz,
1738 1—3 właściciel hotelu „Imperial".

W. MIEDINGA
Farbiarnia i pralnia chemiczna
ubiorów męskich
i sukien damskich nieprótych
oraz
PRANIE FIRANEK
na sposób fabryczny.
WE LWOWIE
przy ul. Jagiellońskiej l. 20.
ROK ZAŁOŻENIA 1863.

Tinct. capsici compos. (Pain-Expeller), wyrobu Praskiej apteki Richtera, powszechnie znany jako uśmierzający środek do nacierania, można dostać w wielu aptekach po cenie złr. 1.20, 70 i 40 kr. za butelkę. Przy zakupnie należy być bardzo ostrożnym i przyjmować jedynie flaszki z ochronną marką „Kotwicą" jako prawdziwe. — Centralny skład: **Apteka Richtera pod Złotym lwem w Pradze.**



Portjery, firanki koronkowe i wełniane, Dywany salonowe, ołtarzowe, dywaniki ścienne i przed łóżka. Chodniki, kilimki, kapy na stoły i łóżka, kocyki flanelowe i wełniane narzutki na ottomany, kocyki do podróży (imitacja tygrysia) i skóry angorowe. Kołdry jakowe i watowane w wielkim wyborze i najtańszych cenach. 1410 1—?

Wiedeński **Magazyn au Louvre**
we Lwowie, pl. Kapitulny l. 3.
w Krynicy pod Orłem.
Ilustrowane cenniki gratis i franco.

„Serviette hygienique"

Dla naszego najnowszego wynalazku **„Serviette hygienique"** niezbędnego artykułu damskiego, zdatnego dla wszystkich lepszych fryzjerów i handlów perfum, który podług w Paryżu i Berlinie w ostatnich tygodniach czynionych doświadczeń, obiecuje być artykułem o szerokim zbycie, poszukujemy dla poszczególnych krajów koronnych i państw bałkańskich **wyłączne miejsca sprzedaży.**

„Compagnie industrielle de produits Chimiques et pharmaceutiques Paris".

Reflektanci z dobremi referencjami zechcą się zgłaszać u właścicieli składów wyłącznych dla sprzedaży w Austrji. 632 1—2

Feitler & Comp.
WIEN, VI., Mariahilferstrasse, 97.

IWONICZ
Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny
Szczawy alkaliczno - słone jodo - bromowe,

skuteczne w chorobach skrofulicznych, skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie, nieżytach błon śluzowych, zapaleniach stawów, okostnej i w rozlicznych chorobach kobiecych.

Kąpiele pełne jodowe w trzech budynkach łaziebnych, borowinowe, igliwiowe, tuszowe, basenowe rzeczne.
Kąpiele lokalne wszelkiego rodzaju, inhalacje.
Mleko, żentyca, kefir.
Lekarzem zakładowym jest dr. Kl. Dębicki.
Apteka, poczta i telegraf w miejscu.
Zakład gimnastyczny pod kierunkiem specjalisty.
Położenie Zakładu urocze wśród lasów szpilkowych powietrze górskie wzmacniające, wolne od pyłu i organicznych zanieczyszczeń. Rozległe spacery w lasach.
Okolica malownicza i zajmująca.
Oświetlenie elektryczne. Znakomita orkiestra. 1620 1—?
Pora lecznicza od 20. maja do końca września.
W czasie do 20. czerwca i po 20. sierpnia mieszkania znacznie tańsze.
Zgłoszenia załatwia **Dyrekcja.**

Podróż na Wschód aż do Jerozolimy.
Dnia 3. Września b. r. Parowcem salonowym.
Najwyższy komfort. Doskonała kuchnia, elektryczne światło, kąpiele, gimnastyka i t. d.
Ograniczona ilość osób. Objaśniające wykłady na pokładzie.
Ruta podróży: Zebranie wspólne w Budapeszcie lub Fiume; **do wstąpienia na okręt Aten** (Pyräus), **Konstantynopola, Smyrny, Rhodus, Beyrutu Jaffy, Jerozolimy, Betleem, Port-Said,** następnie via **Ismailia** do **Kairu,** ztąd do **Aleksandrji,** a w końcu przez **Pyräus, Catanię** i **Corfu, Spalato** napowrót do Fiume.
Czas trwania podróży 40 dni, w tem już 24 dni pobytu w miejscach wymienionych.
Cena jazdy wraz z całem utrzymaniem:
I. klasa zł. 600 — II. klasa zł. 450.
Wyczerpujące programy na żądanie bezpłatnie. 624 1—3
Zgłoszenia, przy których należy złożyć zadatku zł. 150, przyjmuje do 1. Sierpnia b. r.
„Fahrkartenbureau der k. u. k. Staats-Eisenbahnen", Budapest: Hotel Hungaria. — Wien, Grand Hotel.

HANDEL
PŁÓCIEN i BIELIZNY
JANA RIEDLA
WE LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu
Koszule salonowe
po zł. 1·65, 1·55, 2, 2·25, 2·50 i 3.
Koszule z przodami pikowemi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.
Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.
Koszule nocne po zł. 1·65, 2, ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·40, 2·60 i 3.
Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.
Kalesony dla chłopaków po 85, 95 ct. i zł. 1·10.
Półkoszulki z kołnierzami 50 ct.
KALESONY
po ct. 90, zł. 1.05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.
KOŁNIERZE tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
MANKIETY tuzin po zł. 4 i 4·80.
CHUSTKI płócienne, tuzin po zł. 2·40.
KAFTANIKI letnie od potu bawełn. i siatkowe po ct. 60, 90 do zł. 1·40.
BIELIZNA letnia wełn. prof. Jaegera sprzedaję po cenach fabrycznych.
KRAWATY
w największym wyborze.
Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej. 1000 1—?

Zdrojowisko BADEN pod Wiedniem

ziemno-salinicznу zdrój siarczany (13 źródeł gorących od 25—36° Celsiusza).
Kąpiele przez rok cały. — Kuracja terenowa. — Otwarcie sezonu letniego 1. Maja. 615 1—5
Frekwencja w roku zeszłym 19.348 osób. Kąpiele te w prześlicznej okolicy położonego miasta zdrojowego urządzone są z całym komfortem i elegancją.
Przez nowy kurhauz z wielkiemi, przepysznemi koncertowemi, konwersacyjnemi salami, telefonem państwowym, biblioteką i restauracją, oraz salami do gry, nowemi zdrojami, doskonałym teatrem letnim, jakoteż przepysznym ogrodem i innemi urządzeniami, nastręcza się publiczności przyjemność, wygodę i rozrywki światowego zdrojowiska. Kapela zdrojowa pod osobistem kierownictwem kapelmistrza Karola Koniżaka. Baden jest również zaopatrzone w najlepszą wodę do picia ze źródeł wiedeńskich. Wiadomość i prospekta na żądanie gratis przez **Komisję zdrojową.**

Pierwsza c. kr. austr.-węg. wyłącz. uprz.
Fasadowych Farb
fabryka KAROLA KRONSTEINERA, we Wiedniu,
III. Hauptstrasse 120, w domu własnym.
Wyszczególniona złotym medalem. Dostawca arcyksiążęcych i książęcych zarządów dóbr, c. k. zarządów wojskowych, ***wszystkich kolei,*** towarzystw ***przemysłowych, ogrodniczych i hutniczych,*** wielu towarzystw budowlanych, ***przedsiębiorców budowy i budowniczych,*** jakoteż wielu właścicieli fabryk i realności. Farby te używają się na powlekanie budynków, są do nabycia w 40 wzorach po 16 ct. za kilo i wyżej, rozpuszczalne w wapnie i zupełnie olejnym podobne. 231 1—?
Karta próbek i sposób użycia gratis i franco.

LUBIEŃ
Zakład kąpielowy wód siarczanych
w pobliżu Lwowa i stacyj kolejowych w Gródku i Szczercu położony
otwartym zostaje dnia 20. maja.

Urząd pocztowy, telegraficzny i apteka w miejscu. Codzienna poczta wozowa pomiędzy Lwowem, a Lubieniem po 75 ct. od osoby. **Łazienki** z wannami porcelanowemi i terazzo, takież posadzki. Kąpiele siarczanomułowe, parą ogrzewane; leczenie elektrycznością i masażą, (maser i maserka fachowo uzdolnieni). **Nowość:** Przyrząd rozpylający wodę siarczaną, do leczenia chorób nosa, gardła i płuc, nie wyłączając gruźlicy. — Kąpiele zimne w rzece Wereszycy. — Lekarz zdrojowy **Dr. Radecki.**

Pomieszkania z urządzeniem i pościelą (materace sprężynowe w cenie od 50 ct. do zł. 1·20 ct. dziennie. Pewna liczba mieszkań do opalania. W sezonie I. od 20. maja do 20. czerwca i w III. od 20. sierpnia ceny mieszkań o 20% niższe. W tymże czasie doznają opustu ubodzy chorzy opatrzeni w świadectwa, przez c. k. starostwa potwierdzone. — Fiaker zakładowy po stałych cenach za wszelkie jazdy. Obszerny wzorowo utrzymany park, cieniste świerkowe chodniki. Kaplica z codzienną mszą św. — Wszelkich wyjaśnień udziela na żądanie
1560 1—4 **Dyrekcja zakładu.**

Konwersję
$4\frac{1}{2}\%$ listów zastawnych
Galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego
na
4% listy zastawne tegoż Towarzystwa
przeprowadzamy jako miejsce konwersyjne bez doliczenia prowizji
August Schellenberg i Syn
dom bankowy i kantor wymiany
we Lwowie,
założony w roku 1853. 1800 1—1

Najwyższe odznaczenie na wszystkich wystawach światowych.
Najcięższej posrebrzane zastawy i nakrycia wszelkiego rodzaju, kasety wyprawne, serwisy do kawy, herbaciane trzonki od najpojedyńczszych aż do najbogatszych w wykonaniu.
Christofle & Cie.
Wiedeń, I., Operring 5.
c. i k. dostawcy nadworni.
Cenniki i ilustr. taryfy gratis.
Specyjalne artykuły dla hoteli, restauracyj i kawiarń, jakoteż pensjonatów i menaży i t. d.
Nakład srebra jest na każdej sztuce stemplowany, jakoteż nazwisko całe CHRISTOFLE i marka ochronna.
Jedyne zastępstwo czystego srebra.

12 łyżek	zł. 17·—	12 łyż. do ez kawy	7·—
12 grabków	„ 17·—	1 chochla	5·30
12 nożów	„ 17·—	1 chochelka	3·20
12 widelczyków	„ 15·—	1 łyżka do jarzyn	4·—
12 nożyków	„ 15·—	12 podstawek	8·25
12 łyżeczek	„ 9·—	1 widelec do sałaty	1·50

Po cenie fabrycznej u **Juljana Strzeleckiego, złotnika we Lwowie.**

Niżej podpisani mają zaszczyt zawiadomić, iż z dniem 1. Lipca b. r. otwierają w mieście tutejszem DOM BANKIERSKI pod firmą: 1790 1—1

TOWARZYSTWO BANKOWE I KANTOR WYMIANY
Schellenberg i Kreyser.

Wieloletne doświadczenie w zawodzie bankierskim, oraz rozgałęzione stosunki na obcych targach bankowych stawiają nas w możności zadośćuczynienia wszelkim wymaganiom Szanownych naszych Klientów.

Polecamy przeto nasze usługi łaskawym względom i zostajemy

z uszanowaniem
Paweł Schellenberg i Oskar Kreyser.

Medal wielki na Wystawie przyrodniczo lekarskiej w Krakowie 1891 r.

Stacja kolei Grybów lub Gorlice. — 4 godziny jazdy do Wysowej.	**WYSOWA** (w Galicji) Zakład zdrojowo-kąpielowy i żentyczny. Silne szczawy alkalowo-słone, znaczne ilości bromu i żelaza zawierające.	APTEKA i POCZTA w miejscu.

Zdaniem prof. Radziszewskiego i ś. p. dra Lutostańskiego, wody lecznicze w Wysowej, zajmują jedno z pierwszych miejsc w Europie.

Skuteczne w chorobach narządu oddechania (nieżytach oskrzelowych) suchotach, w cierpieniach pęcherza, żołądka i kiszek, w chorobach kobiecych, zołzach, niedokrewności, bledniey, w chorobach nerwowych w następstwach kiły.
Restauracje dwie. — Sklepy z towarami. — Poczta w miejscu. — Apteka. — Tanie pomieszkania (15—18 zł. miesięcznie). Wycieczka do Bardjowa, Krynicy, Ropy.
Lekarz zakładowy. — Sezon od 1. czerwca do 15. września. — Wyjaśnień udziela **Zarząd Zakładu.** — Broszury na żądanie przesyła się gratis. Wody wysońskie do nabycia we Lwowie u Goldbauma, Mendrochowicza, Weinreba i u apt. Sklepińskiego.

Medal na wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemyślu 1882 r.



KLYTHIA DLA UTRZYMANIA SKÓRY
UPIĘKSZENIE i WYDELIKATNIENIE CERY
FETTPUDER
Najbardziej elegancki puder toaletowy
biały, różowy, albo żółty.
Chemicznie analizowany i uznane przez
DR. J. J. POHLA, C. K. PROFESORA WE WIEDNIU.
Pisma z uznaniem od dam:
Karoliny Wolter, c. k. artystki teatru nadwornego we Wiedniu. 219 1—25
Loli Beeth, c. k. śpiewaczki opery nadwornej we Wiedniu.
Antoniny Schläger, c. k. śpiewaczki opery nadwornej we Wiedniu.
Ilki v. Palmay artystki c. k. uprz. teatru „an der Wien".
Heleny Odilon, artystki niemieckiego teatru ludowego we Wiedniu.
Pana **Ernesta van Dycka,** c. k. śpiewaka opery nadwornej we Wiedniu i t. d.
Cena puszki zł. 1·20. Puszka na próbę 30 ct. Słoiki na próbę po 30 ct.
Rozsyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości.
Do nabycia w wielu perfumerjach, droguerjach i aptekach.

Gottlieb Taussig
Fabrykant dobrych mydeł toaletowych i **Parfumeryj.**
Główny skład:
WIEDEŃ
I., Wollzeile Nr. 3.

Zacherlin
jest najsłynniejszym środkiem przeciw wszelakim owadom.



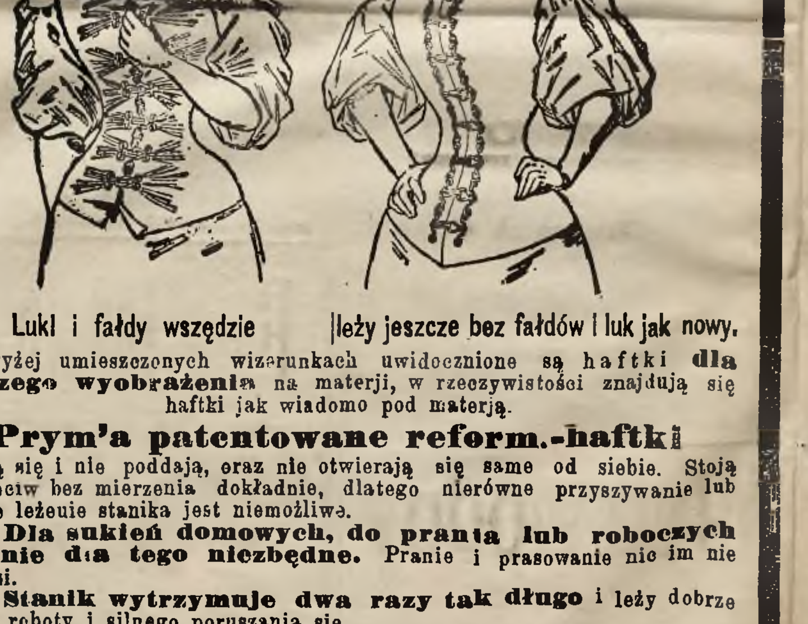
Oznakami zdumiewającego działającego Zacherlina są: 1736 1—7
1. Opieczętowana flaszka. — 2. Nazwisko „Zacherl".
(Flaszki kosztują **15, 30, 50** ct. i **1** zł. — Rozpylacze „Zacherlina" **30** ct.)
Do nabycia wszędzie tam gdzie są wywieszone plakaty Zacherlina.

Uznany
jako najlepszy prawdz. fracuski Papier cygaretowy
jest 621 1—18
„LE GLORIA"
Józefa Bardou & Fils,
Perpignan-Paris.
60 złotych medali. 16 Dypl. honor. 2 Dyplomy
„Hors Concours".

„LE GLORIA" Papier cygaretowy **przewyższa** bezwarunkowo dotychczas istniejące papierki cygaretowe **w dobreci i cienkości.**
„LE GLORIA" jest tylko wtedy **prawdziwy,** jeżeli każda książeczka firmę **„Józef Bordou & Fils"** jako napis nosi.
„LE GLORIA" Papier cygaretowy jest do dostania tak z gładkim, jakoteż z dziurkowanym brzegiem.
„LE GLORIA" bywa dostarczany także w gilsach jako **produkt doskonały.**
„LE GLORIA" Papier cygaretowy i gilsy otrzymać można w każdym **handlu tow. norymberskich i papieru,** oraz **trafikach tytoniu.**

Każda Dama życzy sobie mieć stanik, leżący szykownie i bez fałdów!
Osiągnąć to można jedynie użyciem Prym'a patentowanych reformowanych haftek!
Światowe odkrycie w dziedzinie mody!

Stanik ze zwykłemi haftkami po tylko 4 tygodniowem użyciu.	Stanik z haftkami reformow. Prym'a po przeszło 6 miesięcznem używaniu.



Luki i fałdy wszędzie | leży jeszcze bez fałdów i luk jak nowy.

Na wyżej umieszczonych wizerunkach uwidocznione są haftki **dla lepszego wyobrażenia** na materji, w rzeczywistości znajdują się haftki jak wiadomo pod materją.

Prym'a patentowane reform.-haftki
niegną się i nie poddają, oraz nie otwierają się same od siebie. Stoją naprzeciw bez mierzenia dokładnie, dlatego nierówne przyszywanie lub ukośne leżenie stanika jest niemożliwe.
Dla sukień domowych, do prania lub roboczych właśnie dla tego niezbędne. Pranie i prasowanie nie im nie szkodzi.
Stanik wytrzymuje dwa razy tak długo i leży dobrze mimo roboty i silnego poruszania się.
Pod względem trwałości tańsze od wszelkich innych zapięć, gdyż po z użyciu stanika, mogą być odjęte i przyszyte do nowego.
Każda oszczędna gospodyni niech tedy kupi sobie za 20 centów i przyszyje haftki te do starego stanika. Zdumieje się **nad pięknem, gładkiem leżeniem stanika.**
Przyszywać trzeba lekko, podług wskazówki dołączonej do każdej kartki.
Do nabycia we wszystkich lepszych handlach galanteryj i przyborów krawieckich. 243 1—1

[illegible] szlafroków, bluzek jedwabnych, wełnianych i satynowych od 1·50 i wyżej. Filja w Krynicy pod „Orłem."
Portjery od 1 zł. 20 ct. Firanki koronkowe od 1 zł. 50 ct. Dywany od 1 zł. 70 ct. i wyżej, poleca Magazyn „AU LOUVRE" Lwów, plac Kapitulny l. 3.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.